

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 143)
z dnia 14 lipca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 143)

14 lipca 2026 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– wysłuchanie publiczne dotyczące rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny (druk nr 2644).

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Kidawa-Błońska** marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, **Marta Cienkowska** minister kultury i dziedzictwa narodowego wraz ze współpracownikami, **Sebastian Kamiński** zastępca dyrektora w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikiem, **prof. Andrzej Bednarczyk** rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wraz ze współpracownikiem, **Łukasz Murzyn** prorektor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, **Robert Piaskowski** dyrektor Narodowego Centrum Kultury, **Edyta Duda-Olechowska** członkini zarządu Gildii Scenarzystów Polskich, **Robert Gulaczyk** przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Aktorów Polskich wraz ze współpracownikami, **Witold Płóciennik** przewodniczący zarządu Związku Zawodowego Filmowców wraz ze współpracownikami, **Ryszard Wojciul** wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, **Elżbieta Benkowska** wiceprezeska Zarządu Głównego Stowarzyszenia Filmowców Polskich wraz ze współpracownikami, **Anna Bleszyńska-Drewicz** radca prawny Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP, **Anna Maria Buczek** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich ZASP wraz ze współpracownikami, **Antoni Burzyński** przewodniczący zarządu Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej wraz ze współpracownikiem, **Anna Ceynowa** przewodnicząca Rady Polskiego Rynku Muzycznego, **Max Cegielski**, **Barbara Sadurska** członkowie zarządu Stowarzyszenia Unia Literacka, **Marek Frąckowiak** prezes Polskiej Izby Wydawców Prasy, **Anna Magdalena Gołc** prezeska Fundacji Siła Społeczna, **Jan Kanty-Konopczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych wraz ze współpracownikami, **Janusz Kobylński** założyciel Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA wraz ze współpracownikiem, **Marcin Kotyła** koordynator projektów w Stowarzyszeniu Producentów Polskiej Animacji, **Rafał Lisowski** członek Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury, **Bogusław Pluta** dyrektor zarządzający Związku Producentów Audio-Video, **Urszula Święcicka** prezes Związku Polskich Artystów Plastyków wraz ze współpracownikami, **Anna Toporski** prezes zarządu Fundacji Ino Chichrać, **Anna Karpińska** badaczka w Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS, **Anna Łazar** dyrektorka Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, **Karol Łukasiewicz** instruktor do spraw dziedzictwa kulturowego w Ośrodku Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”, **Szymon Maliborski** kurator w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, **Łukasz Radziszewski** założyciel Galerii Komputer, **Karol Suwała** edukator kulturalny w Radomskim Klubie Środowisk Twórczych i Galerii „Łaźnia”, **Agata Smalcerz** pełniąca obowiązki dyrektora Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej, **Kinga Wojciechowska** założycielka Presto Publishing, **Karina Przybysławska** animatorka kultury, **Waldemar Tatarczuk** artysta performance, **Hanna Wróblewska** była minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz **Halina Bieda** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Aleksandra Pniewska**, **Julia Popławska**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Panie i panowie, chcielibyśmy rozpocząć, więc, jeśli można prosić, prosiłbym o zajęcie miejsc, jak również o wyłączenie albo wyciszenie telefonów komórkowych, bo tak będzie lepiej rozmawiać.

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów, witam gości, witam współgospodarza parlamentu i jednocześnie współgospodarza prac legislacyjnych panią marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzatę Kidawę-Błońską. Witam serdecznie, pani marszałek.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzata Kidawa-Błońska:

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Dla nas, parlamentarzystów, to wysłuchanie ma wielkie znaczenie, bo zależy nam na tym, żeby każda ustawa, która zostanie przez nas przyjęta, była dobrze skonsultowana; żebyśmy znali opinie wszystkich środowisk, bo tylko wtedy taka ustawa ma szansę istnienia, kiedy jest w pełni zaakceptowana przez społeczeństwo. Dlatego dzisiaj będziemy z wielką uwagą słuchali państwa uwag – zarówno posłowie, którzy jako pierwsi rozpoczną pracę nad tą ustawą, jak i my, senatorowie, którzy potem będą czekali na efekty pracy Sejmu RP. Tak że bardzo dziękuję za tak liczną obecność i przystępujemy do pracy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę państwa, witam również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pani minister Marcie Cienkowskiej towarzyszy bardzo liczne grono bliższych współpracowników. Witam też przedstawicieli Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, gdyż bez tego ministerstwa trudno byłoby przygotować i dalej procedować tę bardzo ważną dla was – i nie tylko dla was, bo dla całego społeczeństwa – ustawę. Witam wszystkie osoby, które zgłosiły swój udział w wysłuchaniu publicznym i przybyły na spotkanie. Jeżeli ktoś jeszcze nie złożył podpisów na wyłożonych listach obecności – są dwie – to bardzo prosiłbym, żeby to uczynił.

Proszę państwa, to jest posiedzenie sejmowej Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, jednak w formule wysłuchania publicznego. A w tym przypadku, skoro mamy do czynienia z wysłuchaniem publicznym, to rządzi się ono swoimi, bardziej eksteryndaryjnymi przepisami i prawami, dlatego też za chwilę je przedstawię.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Komisji obejmuje wysłuchanie publiczne dotyczące rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Jest to druk sejmowy nr 2644. Informuję, że – zgodnie z art. 70f ust. 3 regulaminu Sejmu – porządek dzienny posiedzenia Komisji, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne, nie może obejmować żadnych innych punktów.

Chciałbym w tym momencie pozwolić sobie przedstawić państwu kilka podstawowych zasad dotyczących wysłuchania publicznego. Bardzo przepraszam, ale takie są wymogi formalnoprawne, dlatego będę je czytał. Zgodnie z art. 70b regulaminu Sejmu prawo do udziału w wysłuchaniu publicznym oraz wystąpieniu w jego trakcie przysługuje podmiotom, które zgłosiły zainteresowanie pracami nad projektem ustawy w trybie i terminie określonym w regulaminie Sejmu. Zgodnie z art. 70f ust. 2 regulaminu Sejmu wysłuchanie publiczne odbywa się tylko na jednym posiedzeniu Komisji, czyli nie można go przełożyć na inne. Zgodnie z art. 70g ust. 1 regulaminu Sejmu kolejność oraz czas wystąpień podmiotów biorących udział w wysłuchaniu publicznym ustala przewodniczący Komisji. O tym za chwilę.

Zgodnie z art. 70g ust. 2 regulaminu Sejmu podmioty, które biorą udział w wysłuchaniu, mogą wystąpić tylko raz. Proszę państwa, oznacza to, że w trakcie wysłuchania publicznego nie przeprowadza się dyskusji. Niedopuszczalne zatem są polemiki, riposty czy też zadawanie pytań, a samo wysłuchanie jest oparte na koncepcji przyjęcia przez Komisję do wiadomości stanowiska pozytywnego bądź też krytycznego osób wysłuchiowanych, czyli państwa.

Zgodnie z art. 70i ust. 1 regulaminu Sejmu uczestnik wysłuchania może złożyć do protokołu tekst wystąpienia niewygłoszonego na posiedzeniu. Będzie on zamieszczony w biuletynie publikowanym na stronie informacyjnej Sejmu oraz załączony do protokołu Komisji. Zgodnie z art. 70ga regulaminu Sejmu przedstawiciel wnioskodawcy projektu ustawy po zakończeniu wystąpień podmiotów wysłuchiowanych ustnie przedstawia stanowisko do tych wystąpień na posiedzeniu Komisji – chodzi o panią minister, ministerstwo. Jak podkreślam – ustnie na posiedzeniu Komisji. Natomiast jeżeli problematyka dotyczy bardzo zawiłych kwestii, które należałoby wyjaśnić, to wtedy jest to możliwość przedstawienia stanowiska przez ministerstwo na piśmie, ale w terminie obligatoryjnym 7 dni.

To nie koniec. Przechodzimy zatem do realizacji porządku dziennego.

Proszę państwa, lista osób dopuszczonych do udziału w wysłuchaniu została opublikowana na stronie Sejmu. Mieliśmy do czynienia z taką oto sytuacją, że część osób prywatnych tudzież organizacji, stowarzyszeń, NGO nie dopełniła pewnych wymogów natury formalnej. W związku z tym, że te uchybienia miały charakter drobny: brak daty, brak podpisu, albo też zdarzało się,

że wpłynęły po terminie, który, o ile pamiętam, był do 6 lipca, podjąłem – bo takie mam prawo – jednoosobowo decyzję, że wszystkie te osoby czy też podmioty będą dopuszczone do udziału w wysłuchaniu publicznym oraz będą mogły zabrać głos.

Teraz rzecz równie istotna, a może najistotniejsza: około 50 osób prywatnych bądź też podmiotów zgłosiło się do samych wystąpień – zgłoszeń do udziału było więcej. W związku z tym musiałem podjąć decyzję o czasie wypowiedzi. Rutynowo w czasie wysłuchań publicznych czas wypowiedzi wynosi 3–5 min. W tej sytuacji podjąłem decyzję o ograniczeniu czasowym wynoszącym 4 min. Będą uruchomione monitory, na których będzie biegł czas wystąpienia. Jeżeli ktoś z państwa nie dokończy myśli, nie dokończy frazy, zdania, nie będę wyłączał mikrofonu, ale bardzo prosiłbym o dyscyplinę, bo po przeliczeniu szacunkowy czas naszego spotkania będzie wynosił między 3 a 4 h. Będę udzielać głosu na podstawie listy, która też została opublikowana w internecie, i każdą wyczytaną osobę będę prosił o podejście do mównicy znajdującej się po mojej prawej stronie. Przypominam raz jeszcze: jeżeli macie państwo dezyderaty, opinie, postulaty i tak dalej, i nie zdążycie ich głosić, proszę o złożenie tego do protokołu. Jak podkreślam, będzie to uwzględnione w protokole tudzież na stronie internetowej Sejmu, a ministerstwo będzie miało czas na pochylenie się i odpowiedzi na wasze pytania.

Wobec tego zaczynamy. Jako pierwszą poprosiłbym panią Kingę Wojciechowską, reprezentującą Presto Publishing. Następnie Izba Wydawców Prasy – jak podejrzewam, pan Marek Frąckowiak.

Pani Kingo, bardzo panią proszę. Proszę podejść do mównicy – to jest wysłuchanie publiczne, z miejsca nie można. Za bardzo reprezentacyjna sala, pani Kingo.

Założycielka Presto Publishing Kinga Wojciechowska:

Dzień dobry pani marszałek, panie przewodniczący, pani ministro, szanowni państwo.

Chciałam tylko krótko zaakcentować fakt, że wywodzę się z zupełnie innej strony. Tak mi się wydaje, ponieważ w tej całej dyskusji na temat ustawy wybrzmiewa głos, że twórcy mówią o swoich sprawach, a świat jest przeciwko nim. To nieprawda. Jestem absolwentką Szkoły Głównej Handlowej, wywodzę się z biznesu, chociaż już zapomniałam, jak to jest po tamtej stronie, ponieważ ponad 15 lat temu postanowiłam przejść na stronę twórców, gdyż uświadomiłam sobie, jak ważna jest twórczość w naszym codziennym życiu. Stworzyłam czasopismo o kulturze i sztuce i od tych 15 lat mapuję też ekosystem kultury, patrzę, jak on funkcjonuje w różnych dziedzinach i widzę, jak trudne jest życie twórcy – nie tylko w naszym kraju, ale w naszym głównie go obserwuję.

Chciałam tylko powiedzieć, że chciałabym reprezentować tę część społeczeństwa, która artystami nie jest, a jednocześnie jest po stronie wprowadzenia rozwiązań, które w rozwoju kultury pomogą. Tyle z mojej strony. Oddaję czas następnej osobie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Marek Frąckowiak, zapraszam. Następnie po panu Marku Frąckowiaku pani Urszula Świąćicka.

Prezes Polskiej Izby Wydawców Prasy Marek Frąckowiak:

Kłaniam się państwu. Co prawda się nie zgłaszałem – to nieporozumienie – ale skoro już jestem... Marek Frąckowiak z Polskiej Izby Wydawców Prasy. Chciałbym bardzo krótko powiedzieć w imieniu Izby.

Nie komentujemy rozwiązań tej ustawy – moim zdaniem wymaga ona jeszcze wielu prac – ale jesteśmy przekonani, że jest potrzebna co do zasady. To jest najważniejsze, co można powiedzieć. Ubolewamy nad atakami na tę ustawę z przyczyn, które są niemerytoryczne i świadczą na ogół o nieznajomości rzeczy. Skoro już jestem, to tylko wspomnę o tym, że naszym postulatem – niezmiennym od lat, jeszcze kiedy poprzedni rząd pracował nad tą ustawą – było uwzględnienie w niej także części dziennikarzy, których dzieła, twórczość da się zakwalifikować do prac artystycznych. To tylko tyle. Jeszcze raz mówię – zasada, którą się kieruje projekt tej ustawy, jest naszym zdaniem słuszna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią Urszulę Świąćicką. Jednocześnie mam prośbę: mamy dwóch przedstawicieli krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Prosiłbym, żeby państwo zdecydowali między sobą, kto z was zabiera głos. OK?

Bardzo proszę, pani Urszula Świąćicka.

Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków Urszula Święcicka:

Dzień dobry. Związek Polskich Artystów Plastyków obchodzi w tym roku 115-lecie, więc na tę ustawę czekamy 115 lat. Taka prawda. Nie poddamy się, bo sztuka to praca. Twórca jest fundamentem ekosystemu kultury i proces twórczy nie zaczyna się wtedy, kiedy dostaniemy stypendium czy grant. My tworzymy. A instytucje, rząd są od tego, żeby nas wspierać i żebyśmy bezpiecznie mogli budować to, co robimy od bardzo dawna. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam bardzo przedstawiciela krakowskiej ASP. Proszę o przedstawienie się.

A następnie, po krakowskiej ASP pani Liliana Dorota Kozak.

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Andrzej Bednarczyk:

Profesor Andrzej Bednarczyk, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jako spadkobierca Jana Matejki, naszego patrona, stoję na stanowisku – i jestem przekonany – że nie trzeba mi tłumaczyć, jakie są obowiązki społeczne kultury i sztuki. Cała ta burza medialna, która się rozpętała wokół projektu ustawy, w mojej opinii jest pozbawiona w większości jakiegokolwiek sensu, ponieważ analizując wypowiedzi, stwierdziłem, że osoby uczestniczące w tej burzy nie czytały ustawy, więc ich stanowiska są pozbawione znaczenia.

Natomiast istota tej ustawy w mojej ocenie – ocenie człowieka, który od 30 kilku lat zajmuje się kształceniem osób zajmujących się sztuką i przygotowywaniem do tworzenia kultury polskiej – w mojej opinii wygląda tak. Nie wszystkie przestrzenie życia państwa można przerzucić na zasady rynku, popytu i podaży. Jest kilka takich, w których ludzie o zdrowym rozsądku jednak zachowują pewną opiekę i nadzór państwa. Mówię o: edukacji, obronności, nauce, zdrowiu, ale również o kulturze.

Tutaj mechanizmy rynku nie będą dobrze działać, dlatego to spojrzenie na osoby twórcze, którym – ze względu na długotrwałość procesów kreacyjnych – mogą się zdarzyć okresy pozbawienia dochodów jest fundamentalnie istotne i ważne. Nie jest to więc ustawa, która ma wyłonić kolejną grupę uprzywilejowanych. Ma wzmocnić fundament naszej ojczyzny, naszego narodu, czyli kulturę. Z wielkim żalem i krzykiem żegnam osoby, które później idą do innych firm, na przykład do korporacji, ponieważ nie stać ich na uprawianie sztuki.

Jak najkrócej spróbuję państwu to wyjaśnić. Tak, kultura to jest ekosystem. Porównuję naszą kulturę i sztukę do lasu. W lesie wszystko jest z sobą powiązane, nie ma artystów i odbiorców. Sztuka tworzy się pomiędzy, a nie w głowach odbiorców. Tak jak profesor Gołaszewska kiedyś napisała – sztuka dokonuje się w momencie, kiedy stanę przed dziełem sztuki i tam zaczynam je czuć, rozumieć i wpadać w drzenie razem z dziełem sztuki. Tak, są wielkie, potężne drzewa, w których cieniu rośniemy. To jest prawda. Bez nich bylibyśmy wystawieni na palące światło rynku i pieniędzy. Ale w cieniu tych olbrzymów muszą znaleźć miejsce pierwiosnki i inne drobne roślinki, które kiedyś – naprawdę niedługo – będą musiały przejąć na siebie odpowiedzialność za kształt polskiej duszy i polskiej kultury. Bez tego się absolutnie nie da. Ta ustawa pomaga tym, którzy potrzebują opieki nie po to, żeby im było łatwo. Po to, żeby nasza polska kultura mogła funkcjonować i żeby dać im czas na rośnięcie i roztoczenie swojego cienia nad innymi.

Proszę pozwolić na jeden ostatni cytat. Otóż dwa dni temu, razem z profesorem Sową odwiedzając dom Albrechta Dürera w Norymberdze, napotkaliśmy na wstrząsający cytat z jednego z listów, który napisał do swojego przyjaciela Willibalda Pirckheimera 13 października 1506 r., a więc dokładnie 520 lat temu. „Och, jakże będę drżał z pragnienia słońca” – pisał z Włoch. Ale też: „Tutaj jestem dżentelmenem, a w domu darmozjadem”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam panią Lilianę Dorotę Kozak. A po pani Kozak pan Łukasz Murzyn

Wiceprzewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Polskich Artystów Plastyków Liliana Dorota Kozak:

Dzień dobry, może się przedstawię. Zajmuję się malarstwem, jestem również doktorem filozofii, zajmuję się filozofią sztuki – przede mną była zacytowana pani Maria Gołaszewska. Należę również do Związku Polskich Artystów Plastyków, gdzie jestem wiceprzewodniczącą Głównej Komisji Rewizyjnej.

Jeżeli chcemy chronić osoby wykonujące zawód artystyczny w ramach mechanizmów zabezpieczenia społecznego i zdrowotnego, to myślę, że należy się również prawo do rekompensaty, wynagrodzenia pieniężnego dla artystów w wieku emerytalnym na podstawie zebranej dokumentacji ich aktywności twórczej – przynajmniej rekompensaty, a ważne byłoby też prawo do emerytury artystów w wieku emerytalnym. Istotne byłyby także choroby zawodowe – wyszczególnienie ich oraz wsparcie artystów cierpiących różnych dziedzin sztuki poprzez prawo do zniżki na leki, leczenia, sanatoria, tak aby te grupy artystów były traktowane sprawiedliwie, równo, w zakresie, w jakim byłoby to możliwe do zrealizowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

A teraz pan Łukasz Murzyn. Następnie Stowarzyszenie Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA, pan Janusz Kobyliński.

Prorektor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie Łukasz Murzyn:

Pani marszałek, szanowna pani minister, szanowni państwo, przedstawię się. Łukasz Murzyn – jestem artystą, kuratorem, członkiem i ekspertem Klubu Jagiellońskiego, ale też wykładowcą i prorektorem Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, czyli uczelni uniwersyteckiej, która prowadzi największy wydział artystyczny w Polsce poza Akademiami Sztuk Pięknych. Ale mam też doświadczenie z własnej działalności gospodarczej w wymiarze sztuki i freelance'u w oparciu na umowach cywilnoprawnych.

Swoją wypowiedź chciałbym zaadresować bardzo mocno przeciwko retoryce uprzywilejowania grupy wspieranej w projektowanej ustawie. Wydaje mi się, że kluczową kwestią jest przeniesienie dyskursu na szerszy kontekst – także polityki pracy, kreatywnych sektorów gospodarki, ale też, co zaraz postaram się wyjaśnić, deglomeracji i dostępności usług publicznych również w wymiarze samorządowym.

Teraz króciutko – jeżeli chodzi o politykę pracy, to zwracałbym uwagę na to, że ta ustawa jest szczególnie ważna w czasie pierwszych lat pracy absolwentów uczelni wydziałów artystycznych. To wynika też z kontekstu badań losów absolwentów. To są bardzo często dobrze wykształcone osoby – już z sukcesami, już nagradzane, ale jeszcze nieosiągające regularnych dochodów. Patrząc też na inne zawody, które mają podwyższony próg wejścia na rynek pracy, to ta ustawa nie powinna być opowiadana publicznie jako wymiar uprzywilejowania, ale jako pewne studium przypadku, które mogłoby być włączone w politykę wspierania startu na rynku pracy wielu innych grup, także spoza sektora kultury. Zwracam państwa uwagę na przykład na zawody albo przeregulowane, albo niedoregulowane: z jednej strony młodzi prawnicy zmagający się z testem przedsiębiorcy, zanim założą własną kancelarię, a z drugiej strony na przykład psychologowie, którzy zmagają się z zupełnym brakiem regulacji w swoim sektorze.

Drugi wymiar to rozwój kreatywnego sektora gospodarki, przemysłów czasu wolnego, designu wszechobecnego we wszystkich wymiarach życia gospodarczego, produkcji i sprzedaży. To jest sektor gospodarki przynoszący bardzo konkretny wolumen finansowy. Bardzo rzadko tak o tym mówimy. Koncentrujemy się przede wszystkim na wymiarze socjalnym, a osoby wspierane tą ustawą w wyniku regulacji wcześniej czy później jednak zaczną składkować, wejdą też w działalność gospodarczą. To jest element tej regulacji bardzo istotny z techniczno-finansowego punktu widzenia. Wreszcie w połączeniu z dofinansowaniem – na przykład sieci galerii BWA czy sieci ośrodków kultury w średnich, mniejszych ośrodkach miejskich, poza wielkimi centrami; ukłon w stronę pani minister, bo wiem, że takie konkursy dla tych mniejszych ośrodków będą się pojawiać – pozwoliłoby to na włączenie tej relatywnie niedużej grupy, o której myślimy w kontekście ustawy, do wspierania dostępności lokalnych usług kulturalnych. To jest kluczowe i powinno być też troską w szerszym horyzoncie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz Stowarzyszenie Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA, pan Janusz Kobyliński. Mam prośbę do przedstawicieli Związku Zawodowego Aktorów Polskich: zgłosiły się trzy osoby, proszę o wydelegowanie jednego przedstawiciela.

Bardzo proszę, pan Janusz Kobyliński.

Założyciel Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA Janusz Kobyliński:

Witam panią senator, witam panie przewodniczący. Dwa słowa o sobie. W ubiegłym wieku byłem prezesem Związku Polskich Artystów Fotografików. Potem na początku tego wieku odbyłem rolę położeń w przypadku Porozumienia „Łazienki Królewskie”, a chwilę potem Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA. Stąd się tu wziąłem.

Ponieważ wątek jest odległy, a wystąpienia były krótsze niż to zaplanowałem wcześniej, będę zdecydowanie skracał niektóre elementy, które przedtem planowałem. A więc zanim wygłoszę stanowisko stowarzyszenia, które mam honor tu reprezentować, pozwolę sobie na krótki wątek historyczny – ten pierwszy sięgający początku tego wieku, a mianowicie roku 2003. Wtedy to Porozumienie „Łazienki Królewskie”, po zwycięstwie w krótkiej bitwie z ministrem finansów Grzegorzem Kołodko o 50% kosztów uzyskania, powróciło do swojego założycielskiego zadania zdefiniowania statusu twórcy.

Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło problem wskazywany naonczas przez ponad 35 związków i stowarzyszeń tworzących PLK i zwołało roboczą konferencję na ten temat, a nawet wcześniej wysłało prawnika Uniwersytetu Warszawskiego na analogiczne międzynarodowe forum na Litwę. Analiza tamtych dyskusji w opinii tegoż prawnika na ponad 30 stronach jego referatu dowodziła, że jest to zamiar ponad siły w wielu aspektach i temat został odłożony ad acta na całe lata. Nie przeszkodziło to Litwinom wprowadzić do procesu legislacji statusu twórcy w niecałe pół roku po tym forum, które zorganizowali. To tak na marginesie.

Potem nastąpiła, tak jak już wspominałem, bardzo długa przerwa do lat 2015–2017 – tu już idę na pełne skróty – do grupy roboczej Ogólnopolskiej Konferencji Kultury (OKK), której zadaniem było sformułowanie założeń do, jak się okazało, „artysty zawodowego”. Rozszerzono grono zainteresowanych o nowych przedstawicieli środowisk twórczych, zapraszając ich do grupy OKK, odbywającej spotkania w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina pod przewodnictwem jego dyrektora Artura Szklenera, którego wkład w postępy procesu tworzenia podwalin pod przyszłe treści legislacyjne jest nie do przecenienia. Pełne kalendarium procedowania projektu ustawy znajdziecie państwo na stronie SAIW COPYRIGHT POLSKA w zakładce „Serwis autora”.

Dalej to już jest najnowsza historia, doskonale tu znana obecnym. Finalnie zmierzamy do tak długo wyczekiwanego finału dzięki konsekwentnemu wsparciu MKiDN w osobach pani minister Hanny Wróblewskiej i Marty Cienkowskiej oraz panów dyrektora Macieja Dydo i sekretarza stanu Macieja Wróbla. Ich zaangażowaniu zawdzięczamy także przełomową zmianę listy nośników, również wspierającą interesy autorów i wyczekiwanej równie długo jak status twórcy zawodowego. Wielkie i gorące słowa gratulacji i podziękowań w szczególności dla tych osób.

W imieniu SAIW COPYRIGHT POLSKA oświadczam, że zdecydowanie popieramy procedowany projekt, wskazując konieczność wprowadzenia niezbędnych poprawek uzgodnionych ze wszystkimi siłami politycznymi w parlamencie i Kancelarią Prezydenta RP, tak aby zapewnić ostateczne przyjęcie, podpisanie i wejście w życie ustawy wieńczącej docenienie istoty i znaczenia pracy twórców i artystów, zawsze podkreślając i przypominając, że taka będzie kondycja naszej kultury, jaka jest kondycja jej twórców. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Teraz przedstawiciel Związku Zawodowego Aktorów Polskich, a następnie pani Bogumiła Maria Leśniak. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Aktorów Polskich Robert Gulaczyk:

Robert Gulaczyk, jestem przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Aktorów Polskich.

Pani marszałek, pani minister, panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, drodzy współtowarzysze w tej doli i niedoli artystycznej, ZZAP reprezentuje ponad 1800 zawodowych aktorek i aktorów. Chciałem poświęcić więc to wystąpienie temu, żeby przedstawić problemy, z którymi zmagamy się jako grupa zawodowa i nakreślić szerszy kontekst.

Każdego roku polskie uczelnie artystyczne wypuszczają na rynek około 120 aktorek i aktorów – mowa tu jest tylko o uczelniach uprawnionych do nadawania tytułu magistra sztuki. Koszt wykształcenia jednej osoby na tym kierunku podczas pięcioletnich studiów magisterskich szacowany jest na około 0,5 mln zł. Kolejne kilkadziesiąt osób kończy studia licencjackie lub szkoły prywatne. Łącznie na rynek pracy co roku trafia około 200 nowych aktorek i aktorów.

Sami sobie państwo odpowiedzcie, ile z tych 200 osób każdego roku może być kojarzonych ze statusem gwiazdy. Dla większości z nich szukanie pracy stanie się ich codziennym zajęciem. Etat w teatrze znajdują nieliczni. Czy to oznacza, że reszta z tych osób jest niepotrzebna? Absolutnie nie. Zdecydowana większość występuje gościnnie, próbując uzyskać doświadczenie, które będą mogli wpisać do swojego CV, żeby zaistnieć na rynku pracy.

Najlepszym wyznacznikiem niechaj będą liczby. W Polsce mamy niemal 80 teatrów dramatycznych, 35 lalkowych, poza tym są teatry muzyczne, operowe, filharmonie. Łącznie to 206 instytucji, które tylko w zeszłym roku zorganizowało ponad 63 tys. przedstawień i koncertów, które obejrzało ponad 13 mln widzów. To są liczby z oficjalnego raportu Głównego Urzędu Statystycznego z 10 kwietnia br. Podkreślam raz jeszcze – 13 mln widzów, które nie idzie wyłącznie do teatru czy na koncert. Te osoby muszą dojechać, kupują bilet, idą na kolację do restauracji, na kawę, kupują kwiaty, często nocują w innym mieście, korzystając z bazy hotelowej. A mowa tu jest tylko o wąskim wycinku 206 instytucji. Są przecież jeszcze kina, muzea, koncerty plenerowe i tak dalej.

Wspominam o tym, bo wszyscy musimy zdać sobie sprawę, że kultura jest istotnym i nieodłącznym elementem całej gospodarki. Jako ZZAP monitorujemy stawki, które aktorki i aktorzy otrzymują za tak zwane zrobienie roli w teatrze. Najczęściej jest to kwota w okolicach 3–5 tys. zł, a mówimy o wynagrodzeniu za 2 do 3 miesięcy pracy, bo tyle mniej więcej trwa proces powstawania spektaklu. W prestiżowych teatrach warszawskich bywa, że jest to więcej niż 7 tys. zł brutto, ale nawet wtedy mówimy o kwotach niższych niż minimalna praca krajowa w przeliczeniu za miesiąc pracy.

Ta sytuacja nie dotyczy wyłącznie osób zaraz po studiach. Takie stawki są codziennością ogromnej części naszej grupy zawodowej. A przecież niskie stawki w instytucjach publicznych to jest tylko jeden z odcieni wykonywania zawodu artystycznego. Podobne problemy dotyczą przecież reżyserów, choreografów, tancerzy, muzyków, malarzy, na których profesjonalne wykształcenie wydajemy jako kraj ogromne pieniądze. Ze względu na brak zabezpieczeń społecznych, brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony państwa, z wykonywania zawodów artystycznych co roku rezygnuje ogromna rzesza ludzi. Pandemia przyspieszyła ten proces i odcisnęła zauważalne piętno. Dla porównania w Polsce mamy – według wielokrotnie przywoływanych już badań – 62 tys. artystów. W Niemczech na 83 mln obywateli ponad 200 tys. To jest w przeliczeniu 1,5 raza więcej. Zwyczajnie nie stać nas na to jako państwo, aby pozwolić na dalsze kurczenie się tej grupy zawodowej, żeby tak lekce marnować potencjał ludzi, którzy powinni pracować na rzecz polskiej kultury, która nie jest równoznaczna z rozrywką; kultury, która sprawia, że czytamy po polsku, śpiewamy po polsku i oglądamy polskie przedstawienia. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam teraz panią Bogumiłę Marię Leśniak. Następnie pani Bożena Kuzio-Bilska.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Twórców Ludowych Bogumiła Maria Leśniak:

Dzień dobry państwu. Bardzo mi miło, że mogę wystąpić w tak szacownym gremium. Jestem artystką ludową, przedstawicielką Stowarzyszenia Twórców Ludowych, która od ponad 40 lat działa w – ktoś powie w czasach mało szanowanym, ale dla nas bardzo ważnym – miejscu, jakim jest nasze dziedzictwo kulturowe, sztuka ludowa utożsamiana jest z Polską na całym świecie.

Dyskusja o bezpieczeństwie socjalnym artystów zawodowych skupia się przede wszystkim na głosach największych organizacji branżowych artystów dużych miast. To, co nam, twórcom ludowym jest bardzo bliskie, to to, że twórczością ludową zajmuje się bardzo wąskie gremium około 2000 – to są dane przekazane z STL – artystów ludowych, rzemieślników, rękodzielników, którzy kultywują naszą wartość, wartość rodzimej kultury. To kaszubskie malarstwo na szkło, tradycje ludowych drzeworytników, mazowiecko-podkarpacka tradycja gry na ligawce, wiejskie ruchy teatralne, lubelskie pieśni, wycinanki, tkactwo dwuosnowowe, czy też wszystkie inne dziedziny twórczości, które może nie sposób wymienić, ale są bardzo ważną częścią naszej wspólnoty narodowej, wyrazem kultury i dziedzictwa wsi, na której żyje blisko 40% polskiej społeczności.

Ustanowienie statusu artysty zawodowego jest konkretną formą uznania przez państwo roli twórców ludowych w kultywowaniu i celebracji polskiej kultury. Twórczość artystyczna, w tym twórczość ludowa, jest źródłem siły oraz standardów więzi społecznej. Zabezpieczenie socjalne proponowane w tym projekcie – ale również w analogicznym projekcie ustawy artystów zawodowych w latach 2021–2023 – jest formą ochrony dziedzictwa narodowego, które nigdy nie

będzie miało charakteru masowego i komercyjnego, ponieważ jest to wytwór rąk ludzkich, a nie wielkich maszyn hal przemysłowych. Od ponad 50 lat twórcy ludowi są dostrzegani, wyróżniani przy okazji Nagrody im. Oskara Kolberga. Myślę, że artystom, którzy tam zostali nagrodzeni, na pewno zależy na tym, aby w tych wszystkich ramach, w których teraz się poruszamy, mieli swoich następców; żebyśmy mogli tę kulturę ludową w dalszym ciągu przekazywać; żeby ona miała swoją kontynuację w środowiskach.

Na pewno ważne jest w tym zabezpieczenie socjalne, czyli uzupełnienie istniejącego systemu emerytalnego, który będzie na przykład w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Twórcy i wykonawcy w Polsce wskazują, że 69% artystów osiąga dochody poniżej średniej krajowej. Wiemy, że 30% zarabia mniej niż wynosi praca minimalna i tylko 11% wykonujących zawód artystyczny pracuje na podstawie umowy o pracę. Ponad połowa badanych deklaruje trudność z opłaceniem składek. Często ta droga artystyczna, to zarobkowanie jest dodatkowym zajęciem, dla którego się żyje, a z którego nie można wyżyć.

Potrzebna regulacja wynika ze specyfiki pracy artystycznej, która w większości przypadków opiera się na krótkoterminowych, sezonowych, bardzo nieregularnych zleceniach, niedających stałego tytułu do ubezpieczenia. Nie jest to ustawa o gwiazdach, jest to ustawa o ludziach, którzy tworzą kulturę tam, gdzie żyje większość Polaków: o rzeźbiarzach, hafciarkach z Podhala, z Lubelszczyzny, muzykach, wszystkich zespołach, a także tych ludziach, którzy dbają o język, polską tożsamość, obrzędowość i rzemiosło. Rolą instytucji państwa jest stworzenie optymalnych warunków do kultywowania tej tradycji, którą potrafimy się pochwalić, bo mamy ją bardzo bogatą. To nasze polskie dziedzictwo jest rozpoznawane na całym świecie, a myślę, że najmniej w Polsce odczuwamy to docenienie. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Poproszę panią Bożenę Kuzio-Bilską i mam prośbę do Stowarzyszenia Unia Literacka: macie dwóch przedstawicieli, proszę o wydelegowanie jednej osoby.

Sekretarz zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków Bożena Kuzio-Bilska:

Dzień dobry. Jestem sekretarzem zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Nasz związek skupia bardzo dużo artystów. W całej Polsce jest nas ponad 4 tys., natomiast w Warszawie mamy koło 1 tys. artystów, którzy zapisują się do związku licząc na to, że w jakikolwiek sposób będą razem w grupie.

Jest bardzo dużo artystów, którzy nie są w stanie zarobić nawet tych najdrobniejszych pieniędzy, które wymagane są w tej ustawie, ponieważ sprzedawanie dzieł sztuki wcale nie jest takie proste. Artyści od razu po ukończeniu uczelni nie mają na przykład możliwości dojścia do dobrych galerii, do wypromowania siebie, więc na początku, na starcie ci młodzi ludzie nie bardzo sobie radzą. Już nie mówiąc o, wielkiej w tej chwili, rzeszy artystów, którzy całe życie pracowali i są w tej chwili pozbawieni emerytury – dalej muszą malować, żeby przeżyć. Sytuacja jest tragiczna, więc bardzo się cieszymy, że ta ustawa ma możliwość wejścia w życie.

Natomiast interesuje nas też sprawa tego, jak będzie, bo czytałam, że jest możliwość doliczenia sobie do emerytury 5 lat. Ale co z artystami, którzy mają bardzo duży dorobek twórczy, natomiast nie mają opłacanych składek, bo nie mieli z czego tego płacić? Bardzo więc bym chciała, żebyśmy też się nad tym pochylili. To nie jest z ich winy, to jest rynek i nie każdy artysta potrafi być przedsiębiorczy i sprzedawać swoje dzieła na tyle, żeby mógł się z tego utrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie, czy na sali jest pani Anna Toporski?

Prezes zarządu Fundacji Ino Chichrać Anna Toporski:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, dobrze. To pani jest po Stowarzyszeniu Unia Literacka.

Bardzo proszę – przedstawicielka Stowarzyszenia Unia Literacka, następnie pani Anna Toporski.

Członkini zarządu Stowarzyszenia Unia Literacka Barbara Sadurska:

Dzień dobry.

Szanowna pani marszałek, panie przewodniczący, panie ministro, szanowni państwo, stoję przed wami, żeby powiedzieć, że ustawa, o której dzisiaj rozmawiamy, zupełnie inaczej wygląda z punktu widzenia małych miejscowości takich jak Brzesko czy Porąbka Uszewska, a zupełnie inaczej z punktu widzenia Warszawy. Wiem, że o tym wiecie, bo wszyscy jesteśmy z takich miejscowości. Skończyłam liceum w Brzesku, w Porąbce się wychowywałam i właśnie w takich miejscowościach mieszkają i pracują ludzie, którzy piszą, tłumaczą i ilustrują książki.

Te książki prawdopodobnie wieczorem bierzecie do ręki i czytacie swoim dzieciom na dobranoc. Nie muszę wam mówić, że książki się same nie piszą. Ale my rozmawiamy o tym w tych małych miejscowościach. Rozmawiamy o naszej pracy i prawdopodobnie tam każdy wie, kto jest pisarzem w Ciężkowicach, kto jest reżyserką w Dynowie, a kto jest autorką wspaniałych powieści w Jadownikach. Jesteśmy dumni z tych ludzi, którzy w tych naszych miejscowościach zajmują się działalnością artystyczną.

Problem polega na tym, że my tam rozmawiamy o ubezpieczeniach. To jest temat naszych poważnych rozmów. Matki martwią się o swoje dzieci i kiedy się spotykamy na ulicy przy stole albo w kościele, wymieniają informacje: o, ktoś tam ma pracę, ale z ubezpieczeniem. Tam, skąd jesteśmy, informacja, że jest praca, która daje podstawę do ubezpieczenia, jest ważna. Myślę sobie, że z tego powodu warto objąć ubezpieczeniami społecznymi działalność artystyczną, gdyż w ten sposób sprawimy, że rodzice będą dumni ze swoich dzieci, które pracują artystycznie, bo mają ubezpieczenie społeczne.

My naprawdę o tym rozmawiamy. Tak jak powiedziałam – nie muszę wam mówić, że książki się same nie piszą. Ale powiem wam, że sztuka to praca i że nie zostawia się ludzi, którzy pracują na naszą tożsamość narodową bez dostępu do opieki zdrowotnej. Aż chciałoby się zacytować: „Nie zostawiamy w tyle swoich ludzi”.

Jestem pisarką i prawniczką, członkinią zarządu Stowarzyszenia Unia Literacka i jako prawniczka wiem, że idealnego prawa mogłabym oczekiwać od niebios, a w Sejmie RP musimy zadowolić się prawem wystarczająco dobrym. Nauczyła mnie tego moja pani profesor Elżbieta Traple, wybitna polska specjalistka prawa autorskiego. Kiedy w 1994 r. pracowała nad pierwszym komentarzem do Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, zapytałam ją, dlaczego tak niedoskonałe prawo zostało uchwalone. A ona wtedy odpowiedziała zupełnie spokojnie – pozwólcie, że ją zacytuję: „Bo to jest prawo wystarczająco dobre, żeby w trakcie jego stosowania je znowelizować”.

W trakcie stosowania. To, co ona wtedy nam, studentom, powiedziała, jest bardzo ważne. Trzeba dać szansę ustawie, aby przez kilka, kilkanaście miesięcy popracowała, bo wtedy naprawdę będziemy wiedzieli, ile osób się zgłosiło, kto jest objęty ochroną z tej ustawy, jakie są realne koszty. Najpóźniej w grudniu 2027 r. będziecie mieli twarde dane, które pozwolą wam tę ustawę doregulować, uszczelnić, być może dostosować do potrzeb i możliwości, ale dajmy jej szansę.

Jeśli ona nie wejdzie w życie, to myślę, że miałabym trudność z odpowiedzią na pytanie, gdyby moje dziecko zapytało mnie: mamusi, czy będzie ciąg dalszy przygód mojego ulubionego bohatera? Musiałabym mu odpowiedzieć: wiesz, kochanie, nie będzie, bo twój ulubiony pisarz – a może i wasz ulubiony artysta, bo przecież mówimy też o serialach, o grach – nie napisze ciągu dalszego, gdyż musiał zmienić pracę na taką, która daje mu podstawę ubezpieczenia społecznego. Nie wiem, jak spojrzałabym w oczy temu mojemu małemu człowiekowi – albo sobie, gdyby to ode mnie zależało, czy ta ustawa wejdzie w życie, czy nie.

Powinnam zakończyć sloganem, że „sztuka to praca”, ale zakończę jednak innym cytatem, który już dzisiaj padł: „Nie zostawiamy w tyle swoich ludzi”. Nie zostawiamy w tyle swoich ludzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Anna Toporski. Mam pytanie: czy na sali jest pani Joanna Warchoń?

Głos z sali:

Nie ma.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, nie ma pani Joanny Warchoń. W tej sytuacji po pani Toporski, pani Anna Ceynowa – przedstawicielka Rady Polskiego Rynku Muzycznego i Fundacji Empower Poland. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Fundacji Ino Chichrać Anna Toporski:

Szanowna pani marszałek, pani minister, szanowni państwo, nazywam się Anna Toporski, jestem aktorką, prawniczką oraz prezeską Fundacji Ino Chichrać. Społecznie od blisko dwóch dekad jestem zaangażowana w poprawę warunków pracy, walkę z mobbingiem – głównie w środowisku aktorskim.

Chciałabym dzisiaj wyrazić wielkie podziękowania, bo jesteśmy absolutnie w historycznym momencie. Po raz pierwszy zostaliśmy wysłuchani, a państwo dostrzegło potrzeby naszego środowiska. Wydawać by się mogło, że po 1989 r. wyższe wykształcenie i uczciwa praca zapewnią człowiekowi godne wynagrodzenie oraz bezpieczeństwo socjalne. Tak się stało w większości zawodów. Nie stało się tak w kulturze. Nie dlatego, że artyści nie pracują, ale dlatego, że prawo nie nadążyło za zmianami rynku pracy. Wykształcił się dualizm rynku pracy artystycznego. Dzisiaj większość artystów wykonuje swój zawód jako wolni strzelcy, pracując projektowo na umowach cywilnoprawnych lub prowadząc działalność gospodarczą. Tymczasem system zabezpieczenia społecznego nadal opiera się przede wszystkim na modelu etatowym, choć etat dziś także nie jest gwarancją bezpieczeństwa, bo większość aktorów i aktorek z wyższym wykształceniem pracuje za minimalną krajową, a często i za mniejsze wynagrodzenie.

Ta ustawa nie tworzy przywileju. Próbuje dostosować prawo do rzeczywistości. To nie jest wyłącznie polska zagwozdzka. Irlandia również stanęła przed podobnym wyzwaniem. Zdecydowała się jednak potraktować kulturę jako inwestycję. W irlandzkim pilotażu wykazano, że na każde 1 euro zainwestowane przez państwo, gospodarka odzyskiwała 1,39 euro poprzez podatki, większą aktywność zawodową artystów oraz ograniczenie korzystania z innych form pomocy społecznej. Pytanie nie brzmi, ile kosztują artyści. Pytanie brzmi, ile kosztuje brak zabezpieczenia społecznego dla ludzi, którzy pracują, płacą podatki i tworzą polską kulturę.

Jestem również prawniczką i kiedy wykonywałam wyłącznie ten zawód, po dwóch latach pracy w kancelarii mogłam kupić sobie mieszkanie w centrum Poznania z ogrodem. Tymczasem jako aktorka, pracując w jednym z największych teatrów w Polsce, w czasie pandemii otrzymałam odmowę zakupu odkurzacza samoodkurzającego na raty. Nie dlatego, że nie pracowałam. Nie dlatego, że nie płaciłam podatków. Dlatego, że system uznał mój zawód za zbyt niestabilny. Ta ustawa nie jest wyłącznie o artystach. Jest o tym, czy państwo potrafi dostosować swoje instytucje do zmieniającego się rynku pracy, bo jeśli prawo nie nadąży za rzeczywistością, to z czasem przestaje chronić ludzi, dla których przecież zostało stworzone. Polityka dzieli nas na kadencje, ale kultura łączy nas na pokolenia.

Chciałabym powiedzieć jeszcze ostatnią rzecz. Pandemia absolutnie obnażyła skalę problemu środowiska. Środowiskowo organizowaliśmy jedzenie, leki, które dostarczaliśmy najbardziej potrzebującym artystom. Tak, proszę państwa – artyści borykają się z podstawowymi kosztami życia, lekami, jedzeniem, a wakacje pozostają w sferze marzeń. Dziś, jadąc tutaj, usłyszałam od pana w taksówce zdanie: „Jestem zwykłym obywatelem i popieram tę ustawę. Przecież wszyscy słuchamy muzyki, wszyscy oglądamy filmy, chodzimy do teatru, czytamy książki. Proszę im to powiedzieć”. Pomyślałam: tak, ma rację, bo ustawa nie jest tylko o artystach, jest o ludziach, którzy tworzą to, z czego korzystamy wszyscy każdego dnia – niezależnie od poglądów politycznych, wieku czy miejsca zamieszkania. Państwo polskie przetrwało 123 lata zaborów nie dlatego, że miało własną administrację, armię czy granicę – przetrwało dlatego, że przetrwała polska kultura.

Na zakończenie chcę zwrócić się do wszystkich państwa posłów. Przez ostatnie miesiące rozmawiałam z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych. Spotkałam wiele osób, które niezależnie od poglądów doskonale rozumiały trudności naszego środowiska. Ta ustawa nie ma jednej barwy politycznej. Jej początki sięgają prac prowadzonych przez różne środowiska i różne rządy. Dlatego wierzę, że wspólnie doprowadzicie państwo ten proces do końca – nie dla jednej partii, ale dla polskiej kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam panią Annę Ceynowa z Rady Polskiego Rynku Muzycznego i Fundacji Empower Poland. A po pani Annie pan Karol Suwała.

Przewodnicząca Rady Polskiego Rynku Muzycznego Anna Ceynowa:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowna pani marszałek, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo, dzisiaj nie rozmawiamy wyłącznie o ustawie dotyczącej artystów. Rozmawiamy o tym, jaką Polskę chcemy budować za 10, 20, 30 lat. Każde państwo, które myśli strategicznie, inwestuje w swoje największe zasoby. Polska również powinna inwestować w tych, którzy budują naszą tożsamość, markę i rozpoznawalność na świecie. Nie ma silnych światowych mocarstw bez silnej kultury narodowej. To ona buduje prestiż, przyciąga turystów, wspiera eksport, stwarza sprzyjający klimat dla eksportu, biznesu w każdym sektorze. Dlatego ta ustawa nie tworzy przywilejów, tworzy fundament, na którym będą mogły rozwijać się talenty, z których za kilka lub kilkanaście lat dumna będzie cała Polska.

Nikt nie wie, kto stworzy kolejną grę na miarę „Wiedźmina”, nakręci film zdobywający Oscara czy książkę tłumaczoną na kilkadziesiąt języków. Jesteśmy w przeddzień finałów, w trakcie półfinałów Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2026, więc pozwolę państwu, że skorzystam z analogii sportowej. Nikt nie wiedział, że młody chłopak z Warszawy zostanie jednym z największych piłkarzy świata, ale jedno wiemy na pewno – że bez odpowiednich warunków wiele takich talentów nigdy nie będzie miało szansy się rozwinąć. Robert Lewandowski od lat jest jednym z najważniejszych ambasadorów Polski. Moim osobistym marzeniem i powodem, dla którego zdecydowałam się pracować na rzecz rozwoju polskiego rynku muzycznego, jest to, abyśmy doczekali się kiedyś polskiej artystki lub artysty rozpoznawalnych na całym świecie tak jak Robert Lewandowski w sporcie czy „Wiedźmin” w grach wideo. Sukcesów, które budują markę Polski i sprawiają, że miliony Polek i Polaków odczuwają dumę z tego, skąd pochodzą.

Pozostając jeszcze chwilę przy analogii sportowej, warto zadać sobie pytanie, czy chcemy stworzyć w Polsce system, który pozwoli rozwijać kolejne talenty na miarę Igi Świątek, czy nadal będziemy liczyć na to, że raz na jakiś czas pojawi się samorodny talent, który przebiję się mimo braku systemowego wsparcia. Przechodząc z piłki do tenisa, niedawno w trakcie Roland-Garros Tournament mówiło się o Mai Chwalińskiej; o tym, że państwo zareagowało dopiero wtedy, gdy odniosła sukces. Ten przykład wywołał słuszną dyskusję o tym, czy rolę państwa jest nagradzać ludzi dopiero po osiągnięciu światowego sukcesu, czy też stworzyć warunki, które pozwolą im ten poziom osiągnąć.

Dokładnie przed takim wyborem stoimy dziś w odniesieniu do kultury. Ilu wybitnych artystów nie poznaliśmy nigdy dlatego, że zabrakło im podstawowego bezpieczeństwa socjalnego? Ilu potencjalnych ambasadorów Polski straciliśmy, zanim świat zdążył ich odkryć. Ta ustawa jest odpowiedzią na ten problem.

W debacie publicznej podnoszone są argumenty, że państwa na tę ustawę nie stać. Wydają się one być szczególnie zasadne w świetle znanego nam zadłużenia budżetu państwa. Powinniśmy sobie jednak zadać pytanie, czy stać nas na marnowanie potencjału tysięcy twórców? Nie stać nas na sytuację, w której artyści rezygnują z zawodu, bo nie mają dostępu do podstawowego zabezpieczenia społecznego. To koszt, który ponosimy wszyscy – zarówno jako społeczeństwo, jak i gospodarka.

Słyszymy, że artyści powinni radzić sobie sami i się przekwalifikować, ale przecież nikt nie oczekuje tego od sportowców, naukowców czy przedsiębiorców korzystających z publicznych instrumentów wsparcia. Państwo tworzy warunki rozwoju tam, gdzie widzi wartość dla całej wspólnoty, a kultura taką wspólnotę tworzy każdego dnia. Ta ustawa jest wyrazem odpowiedzialności za przyszłość Polski, bo naród, który inwestuje w swoich twórców, inwestuje w swoją markę, w swoją gospodarkę i pozycję w świecie. To decyzja o tym, czy Polska chce być krajem, który inspiruje innych, czy nie, czy tylko podąża. Jestem przekonana, że stać nas na odwagę, by pójść drogą inspiracji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam pana Karola Suwałę, a po panu Karolu przedstawiciel lub przedstawicielka Gildii Scenarzystów Polskich.

Edukator kulturalny w Radomskim Klub Środowisk Twórczych i Galerii „Łaźnia” Karol Suwała:

Szanowni państwo, też nie wiedziałem, że będę mówić, ale tym bardziej się cieszę, że mam taką okazję. Mam to szczęście, że po studiach artystycznych jestem związany z branżą, czyli

z kulturą, bo nie każdy student zostaje potem w tym zawodzie. Pracuję w instytucji kultury i daje mi to ogromną radość, bo wciąż mam kontakt z artystami. Jednak bycie artystą w Polsce to bardzo trudna rzecz, ponieważ przede wszystkim nie ma rynku sztuki. Jest on bardzo ograniczony, bardzo ciężko jest zaistnieć, być w Polsce artystą.

Pracuję w Instytucie Kultury, rozmawiam na co dzień z artystami, ponieważ głównie jestem edukatorem kulturalnym. Uważam, że w Polsce jest za mało edukacji kulturalnej skierowanej do społeczeństwa i instytucje kultury powinny przede wszystkim promować otwartość na sztuki wizualne, uczyć. Zresztą jak obserwuję to, co się dzieje obecnie w internecie, jeśli chodzi o hejt na projekt tej ustawy. To jest straszne, tak jak i to, że ludzie nie czytają, a od razu mają wyrobioną opinię, ponieważ w ogóle nie korzystają, nie uczestniczą w życiu publicznym, kulturalnym naszego kraju. A jeśli już, to jest najczęściej forma kultury dość popularnej, nieambitnej. Obserwuję to też zresztą na co dzień, jak często ludzie wolą jednak rozrywkę niż sztukę ambitną.

Mam to szczęście, że zajmuję się zawodowo oswajaniem społeczeństwa ze sztukami wizualnymi. Natomiast jako artysta przestałem tworzyć, bo nie mogę, nie mam warunków, aby to robić. A bardzo brakuje mi twórczości, bo głęboko we mnie jest potrzeba tworzenia, bycia sobą. Nie mogę jej realizować. Mam chociaż to szczęście, że wciąż jeszcze jestem związany z kulturą.

Dość dużo podróżuję – nie tylko po Europie. To są wyjazdy kulturalne, przy okazji zawsze obserwuję to, jak w innych krajach kultura jest jednak zauważalnie lepiej dofinansowywana – i to widać właściwie wszędzie, gdzie jestem. Akurat świeżo, wczoraj, wróciłem z Berlina, więc mam mocny powrót do Polski, prosto do Sejmu, więc tym bardziej jest to dla mnie bardzo emocjonujące. To, czego życzyłbym w ogóle nam wszystkim, naszemu społeczeństwu, to to abyśmy za kilka, kilkanaście lat byli w o wiele lepszym miejscu, jeśli chodzi o kulturę. To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Związek Zawodowy Scenarzystów Polskich – mam zgłoszone trzy osoby, ale nie ma obowiązku zabierania głosu. Jest? Następnie pan Antoni Burzyński. Przepraszam bardzo, ale czytam listę, którą otrzymałem – nie ja ją sporządzałem. Jeżeli więc pan Antoni Burzyński nie chce zabierać głosu, to nie musi go zabierać. Chce pan. OK, dobrze. Jeśli ktoś nie chce – będę wyczytywał – nie ma obligo. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Członkini zarządu Gildii Scenarzystów Polskich Edyta Duda-Olechowska:

Dzień dobry. Edyta Duda-Olechowska z Gildii Scenarzystów Polskich. Nie wiedzieliśmy, że będziemy zaproszeni do publicznej wypowiedzi, ale skorzystam z tego faktu. Bardzo dziękuję za zaproszenie.

Szanowni państwo, scenarzyści piszą codziennie, to jest nasza praca. Miliony widzów oglądają naszą twórczość. Dzięki naszej pracy pracę mają kolejne osoby: aktorzy, reżyserzy, producenci i inni twórcy dzieła filmowego. Nasza praca nie jest objęta ubezpieczeniem społecznym. Po prostu nie. Piszemy po kilkaset odcinków w swoim życiu i zawsze są to umowy o dzieło, które nie są objęte ubezpieczeniem społecznym – a przydałoby się, bo jesteśmy normalnymi ludźmi, którzy normalnie pracują i dostarczają nie tylko rozrywki. Dotykamy najważniejszych wartości i miliony widzów z tego korzysta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Antoni Burzyński chciałby zabrać głos. Czy jest pan Dobiesław Falkiewicz? Nie ma. Rozumiem. Następnie – jeżeli chciałaby zabrać głos – pani Anna Magdalena Golc z Fundacji Siła Społeczna...

Prezeska Fundacji Siła Społeczna Anna Magdalena Golc:

Bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani bardzo chce zabrać głos. To pani zabierze.

Przewodniczący zarządu Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Antoni Burzyński:

Dziękuję. Antoni Burzyński z Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej.

Bardzo się cieszę, że się spotykamy; że parlamentarzyści, parlamentarzystki chcą rozmawiać ze środowiskiem polskiej kultury i sztuki. Ustawa, o której mówimy, jest niezwykle ważna

i wydaje mi się, że musi zostać wprowadzona, dlatego że system włączający osoby artystyczne do systemu zabezpieczeń społecznych jest w Polsce konieczny. Głównym problemem, z którym mierzą się osoby artystyczne, jest nieregularność dochodów i wypłat. Niezależnie od tego, że wkładają bardzo dużo pracy, wykonują pracę regularnie, to taki jest ten system. Tymczasem system ubezpieczeń w Polsce jest skonstruowany, zoptymalizowany pod kątem pracy na etacie – takiej, jak ją tradycyjnie system rozumie. Niestety praca artystyczna wygląda inaczej. Pracuje się długo, dochody są nieregularne i trzeba wprowadzić system, który na tę specyfikę odpowiada.

Praca nad kolejnymi wersjami ustawy trwa od kilkunastu lat. Jak przypomniała pani ze ZPAP, problem jest o wiele starszy. Trwa tak długo, że część osób, które pracują nad tą ustawą, nie zdąży nawet skorzystać z części rozwiązań. Tymczasem analogiczne systemy funkcjonują w bardzo wielu krajach na świecie. We Francji, w Hiszpanii, w Korei wszyscy właściwie już zrozumieli, że osoby artystyczne muszą zostać włączone do systemu ubezpieczeń społecznych i już to dawno zrobili. Tak że wydaje mi się, że jest czas, aby Polska zrobiła to samo.

System ubezpieczeń społecznych dla osób artystycznych jest też inwestycją w kulturę polską. Kultura jest podstawą narodowej tożsamości. Jesteśmy dumni z naszej dawnej kultury, którą bardzo znacząco się opiekujemy. Natomiast nie możemy przestać pracować nad naszą kulturą współczesną. Nie możemy zapomnieć o osobach, które w tej chwili kulturę tworzą i przestać się tym zajmować. Jest to też inwestycja w kategoriach finansowych, która bardzo dobrze się zwraca, co świetnie pokazuje ostatni przykład Berlina, którego władze w ostatnich latach próbowały dokonać drastycznych cięć w wydatkach na kulturę. Po roku okazało się, że musiały się natychmiast wycofać z tych cięć, dlatego że okazało się, że niedofinansowane instytucje, niedofinansowana społeczność artystyczna przestała wystawiać, przestała prowadzić działalność muzyczną czy teatralną, która przynosiła tak duże zyski, że okazało się, że miasto traci. Czysto finansowo opłacało się tę kulturę dofinansować po to, żeby miasto mogło zyskać.

Wiemy też, że współczesna gospodarka jest oparta na własności intelektualnej i na kulturze. Jest to bardzo duży segment, więc musimy o niego dbać. Ale nie możemy pozostawać tylko w dyskursie opłacalności, dyskursie ekonomicznym. Proponowana ustawa przeciwdziała bardzo ważnemu problemowi elitaryzacji dostępu do zawodu artystycznego. Jeżeli nie wprowadzimy systemu zabezpieczeń dla artystów i artystek, kulturę polską będą tworzyły tylko osoby, które są bogate z domu, osoby, które mają inne źródło utrzymania – nie chcę w ten sposób powiedzieć, ale dzieci bogatych ludzi. To będzie elitaryzacja.

Dlatego wprowadzenie systemu, który ta ustawa proponuje, jest bardzo ważne też dla zachowania równości społecznej. Czy matki mają bać się, że ich dzieci wybiorą drogę artystyczną i nie będą mogły pójść do lekarza? A niepójście do lekarza jest bardzo ważną, *basic* potrzebą ludzką. Jeżeli osoby, które wykonują nawet najlepszą sztukę, będą miały do wyboru tworzenie sztuki albo pójście do lekarza i zrobienie sobie operacji, niestety będą odchodzić z zawodu i zatrudniać się w innych miejscach po to, żeby móc to robić. Będziemy tracili najlepszych. Alternatywnie możemy mieć też wielkie grono zasłużonych, wybitnych artystów i artystek, którzy na starość będą żyli w nędzy. Taka będzie wdzięczność naszego kraju za wkład w jego rozwój.

Ta ustawa jest początkiem tworzenia systemu. Na pewno będzie wymagał on jeszcze rozszerzenia, korekty, sposobów włączania innych osób, które jeszcze nie są w nim przewidziane, albo tworzenia systemu, w których będą one bardziej w niego zaangażowane i też będą się bardziej do niego dokładać. Dlatego bardzo się cieszę, że jesteśmy na początku tej pracy i wydaje mi się, że jest to konieczne, żebyśmy się tym ważnym tematem zajęli. System musi rozpoznawać osoby tworzące sztukę w Polsce jako osoby pracujące, a nie osoby bezrobotne, bo sztuka to praca.

Jeszcze tylko jedno zdanie – kolejne partie i rządy zajmowały się już tą sprawą, kolejnymi projektami ustawy. Środowisko artystyczne włożyło w to dużo pracy poprzez konsultacje społeczne, poprzez prowadzenie kampanii. Współpracowało zarówno z jednymi rządami, jak i z innymi rządami. Wydaje mi się, że nie możemy zmarnować tej wspólnie włożonej w to pracy. Mam nadzieję, że wszyscy państwo wesprą ustawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani Anna Magdalena Golc z Fundacji Siła Społeczna. Pytanie do sali: czy jest pani Karolina Leśnik-Patelczyk z Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy? Nie ma. W związku z tym po pani Annie Magdalenie będę zapraszał panią Alinę Gałązkę. Proszę bardzo.

Głos z sali:

Nie ma.

Prezeska Fundacji Siła Społeczna Anna Magdalena Golc:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Moment, przepraszam bardzo panią. Skoro nie ma pani Aliny, choć mam podpisane, że jest...
Dobra, nieistotne. W takim razie pani Katarzyna Górna.

Proszę bardzo.

Prezeska Fundacji Siła Społeczna Anna Magdalena Golc:

Panie ministro, panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Anna Magdalena Golc i jestem prezeską Fundacji Siła Społeczna, która z uznaniem przyjmuje decyzję Sejmu RP o skierowaniu do dalszych prac w Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny.

Uważamy, że projekt odpowiada na rzeczywisty problem społeczny, jakim jest niedostosowanie obecnego systemu zabezpieczenia społecznego do specyfiki pracy wykonywanej przez znaczną część osób funkcjonujących na rynku kultury. Jednocześnie przebieg debaty sejmowej pokazał, że sukces ustawy będzie zależał nie tylko od słuszności jej założeń, ale również od społecznego zaufania do proponowanych mechanizmów.

Fundacja Siła Społeczna przedstawia rekomendacje, których celem jest zwiększenie przejrzystości, skuteczności oraz społecznej akceptacji projektowych rozwiązań. Fundacja popiera podstawowy cel projektu, którym jest objęcie systemu zabezpieczenia społecznego osób wykonujących zawód artystyczny w warunkach niestabilnego zatrudnienia. Współczesny rynek pracy w kulturze opiera się w dużej mierze na: umowach cywilnoprawnych, pracy projektowej, samozatrudnieniu, krótkookresowych kontraktach. W konsekwencji wielu profesjonalnych twórców, mimo aktywności zawodowej, nie posiada ciągłości składek społecznych i zdrowotnych. Problem ten nie dotyczy wyłącznie artystów rozpoznawalnych publicznie, lecz przede wszystkim tysięcy niewidzialnych osób wykonujących codzienną pracę twórczą i techniczną w sektorze kultury.

Przebieg pierwszego czytania projektu ujawnił cztery główne obszary obaw społecznych i politycznych: pierwszy – ryzyko uprzywilejowania jednej grupy zawodowej; drugi – obawy dotyczące przejrzystości przyznawania statusu artysty zawodowego; trzeci – wątpliwości dotyczące kryteriów dochodowych; czwarty, brak wystarczającej wiedzy społecznej o rzeczywistej sytuacji ekonomicznej artystów. Zdaniem fundacji dalsze prace Komisji powinny koncentrować się właśnie w tych obszarach.

Przedstawię państwu cztery, pięć rekomendacji:

Pierwsza – pełna transparentność funkcjonowania systemu. Fundacja rekomenduje wprowadzenie obowiązku corocznego publikowania raportu dotyczącego funkcjonowania ustawy. Raport powinien zawierać między innymi: liczbę osób posiadających status artysty zawodowego, strukturę zawodową beneficjentów, dane o wysokości przyznanych dopłat, średnie dochody beneficjentów, liczbę odmów przyznania statusu, liczbę odwołań. Takie rozwiązanie pozwoli budować społeczne zaufanie oraz ograniczyć ryzyko dezinformacji.

Druga – wzmocnienie przejrzystości procedury przyznawania statusu. W debacie publicznej wielokrotnie podnoszono obawy dotyczące uznaniowości decyzji komisji opiniującej. W związku z tym fundacja rekomenduje: publikację szczegółowych kryteriów oceny dorobku artystycznego, publikację wytycznych interpretacyjnych, okresową rotację składów eksperckich, publikowanie zbiorczych danych statystycznych dotyczących decyzji. Przejrzystość procedury będzie najlepszą odpowiedzią na zarzuty dotyczące arbitralności systemu.

Trzecia – dostosowanie ustawy do realiów współczesnego rynku pracy. Fundacja zwraca uwagę na konieczność ponownego przeanalizowania przepisów dotyczących osób prowadzących działalność gospodarczą. Znaczna część profesjonalnych twórców prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą nie z wyboru, lecz z konieczności wynikającej z praktyki rynkowej. W związku z tym rekomendujemy rozważenie możliwości zachowania statusu artysty zawodowego przez osoby prowadzące działalność gospodarczą pod warunkiem spełniania ustawowych kryteriów dochodowych oraz zawodowych. Pozwoli to uniknąć wykluczenia znacznej grupy aktywnych zawodowo twórców.

Czwarta – wprowadzenie obowiązkowej ewaluacji ustawy. Fundacja rekomenduje przeprowadzenie kompleksowej ewaluacji skutków ustawy, na przykład po trzech latach jej funkcjonowania. Ewaluacja powinna obejmować wpływ: ustawy na poziomie zabezpieczenia społecznego artystów, wpływ na aktywność zawodową beneficjentów, wpływ na finanse publiczne, wpływ

na ograniczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego. Rozwiązania funkcjonujące w innych państwach europejskich, takich jak Niemcy, Francja, Belgia, pokazują, że długofalowa skuteczność tego typu instrumentów wymaga stałego monitorowania oraz analizy danych.

Piąta – stały dialog ze stroną społeczną. Fundacja rekomenduje stworzenie mechanizmu regularnych konsultacji pomiędzy: MKiDN, przedstawicielami środowisk twórczych, organizacjami pozarządowymi, ekspertami rynku pracy i zabezpieczenia społecznego. Proces wdrażania ustawy powinien być oparty na współpracy oraz wymianie doświadczeń. Debata sejmowa pokazała, że wokół projektu funkcjonuje wiele nieporozumień i uproszczeń. Fundacja rekomenduje przygotowanie publicznej kampanii informacyjnej dla społeczeństwa, wyjaśniającej, kto może otrzymać status artysty zawodowego, kto będzie uprawniony do dopłat, jakie są kryteria dochodowe i jakie mechanizmy kontroli przewiduje ustawa. Przejrzysta komunikacja będzie kluczowa dla społecznej akceptacji nowych rozwiązań.

Fundacja popiera kierunek proponowanych zmian legislacyjnych. Jednocześnie apelujemy o takie dopracowanie projektów, aby wsparcie trafiło do osób rzeczywiście wykonujących zawód artystyczny, system był przejrzysty i odporny na nadużycia, obywatele mieli dostęp do informacji o jego funkcjonowaniu, rozwiązania odpowiadały realiom współczesnego rynku pracy. Deklarujemy gotowość do udziału w dalszych pracach Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu oraz współpracy przy wypracowaniu rozwiązań służących zarówno środowisku twórczemu, jak i interesowi publicznemu. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Ponowię pytanie: Czy jest pani Alina Gałązka?

Członkini Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Katarzyna Górna:

Nie ma.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie ma. OK. Zapraszam panią Katarzynę Górna. A po pani Katarzynie pan Jan Kanty-Konopczyński. Proszę bardzo.

Członkini OFSW Katarzyna Górna:

Dzień dobry państwu.

Cieszę się, że mam szansę się wypowiedzieć, aczkolwiek jestem jedną z tych osób, która się tego nie spodziewała. Chciałabym się tu zwrócić do posłów i posłanek oraz do ministrów i osób pracujących nad tą ustawą z ramienia ministerstwa. Ta ustawa jest czymś sprawiedliwym, co dotyczy nas artystów. Jestem artystką wizualną i całe życie się zmagam z tym problemem, że nawet jak bym chciała, to nie mam stworzonych warunków do opłacenia tych składek. Ustawa ma te warunki zabezpieczać – przynajmniej tym najbiedniejszym artystom. Mam nadzieję, że w przyszłości ona będzie procedowana tak, żeby umożliwić system płacenia nam wszystkim, ponieważ my artyści pracujemy, płacimy podatki i funkcjonujemy tak jak wszyscy inni obywatele w tym kraju. Nasze podatki są traktowane jako wspólne, ale jeżeli chodzi o zabezpieczenie nas, to nie są już nasze, są cudzymi pieniędzmi. Wydaje mi się, że to będzie sprawiedliwe.

Jestem jedną z tych osób, o których mówił mój poprzednik z ramienia OFSW, które niemal ostatnie 20 lat przepracowały, walcząc nad procesem tej ustawy, nad wprowadzeniem tych regulacji, nad tym, żeby ta ustawa powstała. Jest to ogromny wysiłek, dużo poświęcenie swojego własnego czasu na sprawy, które są, oczywiście. Wydaje się, że nie można zostawić bez zabezpieczeń socjalnych tych ludzi, zwyczajnych obywateli. W tej chwili, przepracowawszy 20 lat, niedługo zbliżam się do wieku emerytalnego, więc ta ustawa mnie w żaden sposób nie dotyczy i nie obejmie. W żaden sposób nie będę mogła z tego skorzystać. Wydaje mi się, że nie ma najmniejszego powodu, żeby zostawić artystów bez żadnych regulacji. Nie widzę w ogóle powodów, żeby nie wprowadzać takich zabezpieczeń. Artyści tak samo pracują, wkładają do wspólnego worka tyle samo pieniędzy, co wszyscy inni obywatele, płacąc podatki, pracując i funkcjonując w tym kraju. Wydaje mi się, że musimy to zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Pan Jan Kanty-Konopczyński. A czy pani Anna Karpińska chce zabrać głos?

Badaczka w Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS Anna Karpińska:
Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie Janie.

Wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych Jan Kanty-Konopczyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to nie jest rewolucyjna rzecz, że podejmowana jest inicjatywa zaakceptowania ustawy. Wiele lat temu, bo w 2020 r., po długim procesie dyskusji w gronie przedstawicieli różnych stowarzyszeń twórczych byłem przekonany, że zostanie przyjęta. Niestety tak się nie udało. Nie trafiła wówczas do prac sejmowych.

Czy jest potrzebna? Bardzo. Reprezentuję STL, którego członkowie przekazują następcom umiejętności – szczególnie mówimy o tych plastycznych, o wycinankach, hafcie i malarstwie na szkło, różnych jeszcze wielu innych dziedzinach. Jeżeli te umiejętności nie zostaną w odpowiedni sposób przejęte przez następców, to mogą zaniknąć. Zostały przekazane szczególnie na wschodzie, na Litwie. Litwini po uzyskaniu niepodległości potrafili przywrócić istnienie wielu dziedzin twórczych i dzięki opiece państwa tamta twórczość zaistniała. U nas, jeżeli tej opieki państwa nie będzie, jeżeli nie będzie tej pomocy...

Powiedzmy, że wezmę pod uwagę wycinankarkę. Jaki motyw będzie miała młoda dziewczyna – wszystko jedno, może być młody mężczyzna – który będzie chciał tę swoją umiejętność przekazywać, wykonywać, jeżeli nie będzie go stać na opłacenie dużych pieniędzy, zabezpieczenie socjalne swojej przyszłości? Bo w tej chwili przedstawiciele większości wykonywanych zawodów plastycznych nie stać na to, żeby to opłacić. Mam nadzieję, że tym razem ta ustawa trafi do Sejmu RP i skutecznie zostanie tam przyjęta. Tego państwu – przede wszystkim państwu posłom – życzę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Proszę państwa, informacyjnie: z osób zgłoszonych do zabrania głosu pozostało jeszcze około 20 osób. Teraz zaprosimy panią Annę Karpińską. Czy pani Anna Łazarz? Tak.

Bardzo proszę.

Badaczka w Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS Anna Karpińska:

Dziękuję. Szanowni państwo, nazywam się Anna Karpińska i jestem badaczką, współautorką – obok profesor Ilczuk – raportu „Policzone i policzeni 2024! Artyści, twórcy i wykonawcy w Polsce”, o którym pewnie część z państwa już słyszała. Jestem, żeby opowiedzieć trochę o danych, więc wybaczcie mi państwo, ale będzie trochę cyfr.

Po pierwsze – nasze badanie jest w pełni reprezentatywne, więc możemy mówić o tym, jak naprawdę wygląda sytuacja społeczno-zawodowa artystów w naszym kraju. Udało nam się to dzięki wielkiemu zaangażowaniu państwa środowiska, 16 tysiącom zebranych ankiet, bardzo dużemu wsparciu. Cóż nam wyszło? Przeciętny artysta wykonuje niemal trzy zawody artystyczne. 43% naszych badanych deklaruje, że posiada również przychody z innych źródeł, z czego 1/3 wykonuje również zawód niezwiązany z pracą twórczą.

Ta wielozawodowość nie jest tylko podyktowana swobodnym wyborem i potrzebą pracy artystycznej, ale też całkiem prozaiczną potrzebą utrzymania się. Wydawałoby nam się, że skoro artyści tak dużo pracują, to nie poświęcają bardzo dużo czasu na pracę artystyczną, co jest okrutnym kłamstwem. To minimum 35 h tygodniowo, co w połączeniu z dodatkowymi pracami daje nam godziny pracy daleko ponad etat przeciętnego pracownika na umowie o pracę. Są zawody, gdzie te godziny pracy w tygodniu sięgają nawet 50. Nie mówimy więc o braku pracy, lecz o bardzo intensywnej pracy, która jednocześnie nie przekłada się na poczucie stabilizacji.

Dlaczego? Bo 58% artystów przez nas badanych deklaruje, że zarabia z pracy artystycznej poniżej kwoty minimalnej. 90% mówi, że przychód nie jest regularny – są miesiące, w których zarabiają i są takie, w których muszą sobie radzić, korzystając z własnych oszczędności. Tylko 11% może pochwalić się umową o pracę. Ponad 50% pracuje na umowy cywilnoprawne, a 15% deklaruje, że pracuje bezumownie. Oczywiście jest, że te przerwy w opłacaniu składek bądź niemożliwość ich opłacania jest wpisana w specyfikę tego zawodu. Nie powinno nas dziwić, że to prowadzi do tego, że 48% deklaruje wypalenie zawodowe, przy czym 70% mimo wszystko ponownie wybrałoby tą drogę. Artyści, twórcy, wykonawcy nie chcą porzucać swojej

pracy. Natomiast chcą wykonywać ją bez lęku o swoją przyszłość, o to, że zachorują, albo o to, że w końcu osiągną wiek emerytalny i będą chcieli odpocząć.

Szanowni państwo, wierzę w to, że ta ustawa jest pierwszym krokiem do stworzenia całego systemu wsparcia artystów. Taką mam nadzieję, bo wierzę w to, że rynek pracy artystów powinien być owszem, wolny, ale na pewno nie dziki. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Pani Anna Łazar i pytanie do sali, czy jest pan Karol Łukasiewicz? Pan będzie chciał zabrać głos? Bo nie widzę.

Instruktor do spraw dziedzictwa kulturowego w Ośrodku Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” Karol Łukasiewicz:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Dyrektorka Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski Anna Łazar:

Szanowni państwo, pani marszałek, panie przewodniczący, pani minister, szanowne posłanki, posłowie, szanowni państwo, szanowne osoby, które od długiego czasu pracują nad tą ustawą, chciałabym wyrazić jednoznaczne poparcie dla kierunku, który wyznacza ten projekt. Jest to krok, który od dawna był oczekiwany przez środowisko artystyczne i instytucje kultury. Państwo musi dostrzec grupę zawodową, która przez lata pozostawała niewidoczna, mimo że jej praca współtworzy przestrzeń symboliczną, intelektualną i emocjonalną naszego życia społecznego. Ustawa ta jest ważnym sygnałem, że twórczość, praca artystyczna i działalność w polu kultury są realnymi zawodami wymagającymi uznania, stabilności i ochrony. To jest gest symboliczny i działanie o konsekwencjach systemowych.

Jednocześnie chcę podkreślić, że projekt wymaga doprecyzowania w kilku miejscach i jestem przekonana, że osoby, które pracowały nad nim szczegółowo, przedstawia te kwestie w sposób bardziej precyzyjny. Z perspektywy instytucji, w której pracuję – a pracuję jako dyrektorka Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, choć zaznałam losu prekariuszki jako kuratorka i też osoba pisząca teksty literackie – i którą teraz reprezentuję, szczególnie istotne wydaje się uzupełnienie ustawy o rozwiązanie dotyczące emerytur osób artystycznych: obszaru, który nie został w obecnym projekcie ujęty, a jest kluczowy dla całościowej poprawy sytuacji zawodowej twórczyn i twórców.

W CSW zorganizowaliśmy 7 lipca publiczne spotkanie poświęcone założeniom ustawy. Mimo wakacyjnej pory spotkało się to z dużym zainteresowaniem, co pokazuje, jak silna jest potrzeba rozmowy o warunkach pracy artystek i artystów i jak szerokie jest społeczne poparcie dla działań zmierzających do tej poprawy. Pozwolę sobie przekazać zapis tej rozmowy na ręce pana Krzysztofa Olszewskiego poprzez pana Piotra Adamowicza, który koresponduje z nami w tej kwestii.

Na koniec chciałabym podkreślić, że kultura jest szczególnym obszarem życia społecznego. To przestrzeń, w której wykuwamy nasze wartości, wyobraźnię i fantazję zarówno dla dnia dzisiejszego, jak i dla przyszłości. Jest to obszar, który nie poddaje się instrumentalizacji. Musi pozostać wolny, otwarty na eksperyment, na ryzyko, na poszukiwania. Państwo, które rozumie wagę kultury, rozumie również wagę pracy osób artystycznych. Powinno je cenić, wspierać i chronić nie tylko deklaratywnie, lecz poprzez konkretne rozwiązania prawne. Dlatego uważam, że procedowanie tej ustawy jest działaniem koniecznym i odpowiedzialnym. To ważny krok w stronę budowania państwa, które widzi kulturę jako fundament życia społecznego, a nie jego margines; państwa, które rozumie, że troska o twórczynię i twórców jest troską o dobro wspólne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam pana Karola Łukasiewicza i zadaję pytanie: czy pan Piotr Mentel będzie chciał zabrać głos?

Członek zarządu Stowarzyszenia Twórców Ludowych Piotr Mentel:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, dziękuję. Proszę bardzo.

Instruktor w OKiS „Resursa Obywatelska” Karol Łukasiewicz:

Dzień dobry, witam bardzo serdecznie. Nazywam się Karol Łukasiewicz. Reprezentuję artystów wizualnych. Jestem malarzem, ale muszę większość swojego czasu poświęcać na pracę na etacie. Co prawda mógłbym o sobie powiedzieć, że jestem szczęściarzem, bo pracuję w instytucji kultury i dzięki temu jestem tej kultury blisko, jednak tego rodzaju wybory sprawiają, że muszę właściwie całkowicie – prawie że całkowicie – zrezygnować z uprawiania malarstwa, często wchodząc w rolę co najwyżej niedzielного malarza, która to rola bardzo mi nie odpowiada. Jestem jednak zmuszony pracować na etacie i zrezygnować z większości działań twórczych, jakie przychodzą mi do głowy.

Uważam, że ta ustawa jest bardzo potrzebna, by ludzie nie musieli podejmować decyzji o rezygnacji z uprawiania twórczości lub innych, czasami też bardziej dramatycznych decyzji, żeby tylko móc zwyczajnie przeżyć. Tak więc to wszystko z mojej strony. Bardzo tę ustawę popieram i bardzo też na nią czekam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy pan Mirosław Mikuszewski chciałby zabrać głos?

Prezes zarządu Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Bielsko-Biała Mirosław Mikuszewski:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK. A teraz pan Piotr Mentel. Proszę uprzejmie.

Członek zarządu STL Piotr Mentel:

Dzień dobry państwu. Chciałbym się z wszystkimi przywitać. Bardzo dziękuję za wszystkie głosy, ponieważ dodają mi dużo otuchy. Jestem twórcą ludowym, rzeźbiarzem, zabawkarzem. Reprezentuję STL, jedyną w Polsce akredytowaną organizację pozarządową zajmującą się ochroną dziedzictwa, która ma certyfikat UNESCO.

Jeśli chodzi o nas, o twórców ludowych, to wpisujemy się na krajowe listy dziedzictwa niematerialnego. Jestem depozytariuszem, bo wpisaliśmy zabawkarstwo ludowe. Jestem przedstawicielem zabawkarstwa, to będę mówił o zabawkarstwie. Wsparcie w jego kwestii jest takie, że jak są projekty, to mamy pieniądze, a jak nie ma, to nie ma pieniędzy i musimy sami to dziedzictwo we własnym zakresie dalej promować i wyrabiać. W 2027 chcemy się już wpisać na światową listę UNESCO. Chodzi też o wsparcie, o zabezpieczenie nas depozytariuszy, bo oprócz nas, zabawkarzy, w zeszłym roku wpisali się plecionkarze i dla nas jest bardzo potrzebna taka ustawa, żeby było dla nas mocne wsparcie finansowe.

Prowadzę swoją działalność gospodarczą. Nie ukrywam, że dwoję się i troję, żeby ten ZUS zapłacić i że wszyscy młodzi twórcy chcą, żeby ta pomoc była, ponieważ, mówiąc o koronkach koniakowskich, z naszych prac korzystają domy mody, które wykorzystują nasze wzory. Widzę też, że nasze wzory z koników, z ptaszków, które wykonuję, są wykorzystywane przez różne duże firmy – nie chcę wymieniać nazw, bo nie chcę tu ich lobbować. Dla nas ta ustawa jest szansą na to, żebyśmy mogli dalej przekazywać to dziedzictwo. Nie ukrywam, że jestem czwartym pokoleniem, które wykonuje te zabawki – mam 130 lat tradycji i nie chciałbym, żeby stało się tak, że jestem już ostatni. Tak że dla mnie to jest bardzo ważna ustawa. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam pana Mirosława Mikuszewskiego. Następnie pan Robert Piaskowski z Narodowego Centrum Kultury. Proszę uprzejmie.

Prezes zarządu ZPAP Okręg Bielsko-Biała Mirosław Mikuszewski:

Szanowne grono, witam państwa serdecznie. Jestem prezesem jednego z mniejszych okręgów Związku Polskich Artystów Plastyków. Od prawie 15 lat pełnię tę funkcję i stoję tutaj po to, żeby zaapelować do państwa, bo przez ten czas nabierałem coraz większego przekonania, że należymy do grupy wykluczonych – zwłaszcza artyści plastycy, którzy ponoszą koszty każdej wystawy, katalogów i tak dalej. W związku z tym chciałbym bardzo, żeby nasze stowarzyszenie nie było marginalizowane. Pamiętam inne czasy. Niestety wydaje mi się, że pod wieloma względami się

cofnęliśmy. Kiedyś były stypendia osiedleńcze, emerytury twórcze, konto „W” – wiele mechanizmów, które ułatwiały nam życie. W tej chwili mam nadzieję, że wyrównamy straty, które zostały poniesione przez zaniedbania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Czy pan Łukasz Radziszewski będzie chciał zabrać głos?

Założyciel Galerii Komputer Łukasz Radziszewski:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak? OK. A teraz pan Robert Piaskowski, Narodowe Centrum Kultury. Proszę.

Dyrektor Narodowego Centrum Kultury Robert Piaskowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowna pani minister, drodzy państwo, tak liczna wasza obecność i solidarnościowy wymiar wszystkich wcześniejszych wypowiedzi, wystąpień są bardzo krzepiące – dokładnie tak powinniśmy rozmawiać solidarnie, dojrzałe, odpowiedzialnie o ważnych mechanizmach dotyczących sektora kultury.

Narodowe Centrum Kultury jednoznacznie wspiera projekt ustawy wynikający z doświadczenia państwowej instytucji odpowiedzialnej za prowadzenie programów publicznych, badań sektora kultury oraz wspieranie rozwoju polityk kulturalnych. Naszą rolą nie jest reprezentowanie interesów określonego środowiska zawodowego, lecz przedstawienie oceny projektu z perspektywy funkcjonowania całego ekosystemu kultury, jego równowagi oraz interesu publicznego.

Ta debata wykracza poza ramy jednego projektu ustawy i kwestii czysto technicznych czy składkowych. To jest w istocie dyskusja o kulturze jako o zasobie strategicznym państwa, a także o fundamentalnym znaczeniu jej roli w nowoczesnym społeczeństwie. Kultura nie jest luksusowym dodatkiem na czasy dobrobytu ani sferą wyłącznie dekoracyjną. To kluczowy fundament tożsamości, innowacyjności gospodarczej oraz spójności społecznej. Dlatego stosunek państwa do warunków pracy i twórców jest bezpośrednim miernikiem tego, jak poważnie traktujemy ten zasób strategiczny.

Na poziomie lokalnym małych gmin i powiatów NCK zasila, obserwuje i bada krwiobieg polskiej kultury. To instytucja, która od 75 lat, poprzez codzienne programy dotacyjne, szkoleniowe, infrastrukturalne, spaja w jeden ekosystem tysiące domów kultury, bibliotek, lokalnych centrów aktywności obywatelskiej oraz indywidualnych twórców: od artystów ludowych po sektor animacji i edukacji kulturowej. To niemal każdy powiat i gmina w Polsce. Ta unikalna, bliska relacja daje nam pełen wgląd w realną strukturę zatrudnienia i kondycję sektora artystycznego. A zatem ocena NCK nie opiera się na intuicjach, ale na twardej analityce prowadzonej przez Narodowe Obserwatorium Kultury, wyspecjalizowany pion badawczy NCK, który w stałej współpracy z GUS, uczelniami – w tym ekonomicznymi – monitoruje mechanizmy rynków kreatywnych i realne warunki pracy twórczej w terenie. Zatem jako instytucja odpowiedzialna za ten ekosystem dążymy do tworzenia zrównoważonych i różnorodnych systemów wsparcia. To wpisuje się bezpośrednio w realizację celów „Przekształcamy nasz świat: Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030” Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w szczególności celu nr 8, jakim jest zapewnienie stabilnego wzrostu gospodarczego oraz godnej i sprawiedliwej pracy dla wszystkich.

Patrząc na ten projekt z perspektywy czysto analitycznej, popatrzmy na tę ustawę przez twarde kryteria ekonomii, prawa oraz efektywności państwa. Padły już argumenty ekonomiczne już o roli kultury w PKB, o generowaniu 60 mld zł wartości dodanej brutto, o setkach tysięcy miejsc pracy. Ale jednak badania profesor Ilczuk i Uniwersytetu SWPS pokazują, że część tego ekosystemu nie posiada stabilności: zaledwie 11% ma stabilną umowę o pracę, a co trzeci twórca jest poniżej minimalnego wynagrodzenia.

Koszt zaniechania i utrata kapitału ludzkiego pokazuje, że pozostawienie całych grup zawodowych poza systemem ubezpieczeń społecznych nie eliminuje kosztów. Ono jedynie przesuwają je w czasie. Brak systemowych rozwiązań dzisiaj to gwarancja generowania przyszłego ubóstwa emerytalnego, które w perspektywie lat i tak obciąży finanse publiczne oraz samorządy poprzez zasiłki i interwencje pomocy społecznej. Państwo i tak ponosi dziś koszty ratunkowego leczenia osób nieubezpieczonych w momentach ludzkich dramatów.

Ale najgroźniejszym wymiarem kosztu zaniechania jest nieodwracalna utrata osób artystycznych z systemu. Sytuacja, w której utalentowani, wykształceni twórcy są zmuszeni do porzucania zawodu na rzecz innych sektorów gospodarki wyłącznie z braku elementarnego bezpieczeństwa socjalnego, to marnotrawstwo kapitału strategicznego. Państwo najpierw inwestuje ogromne publiczne środki w edukację artystyczną, a następnie poprzez brak systemowej osłony rynkowej bezpowrotnie ten kapitał traci. Ten koszt zaniechania jest zawsze wyższy niż koszt systemowego działania.

Projektowana ustawa ma także argumenty międzynarodowe, bo niestabilność pracy w kulturze to jest globalny problem strukturalny epoki pracy projektowej i nieliniowej. Raport przygotowany przez ekspertów dla sieci International Federation of Arts Councils and Culture Agencies (IFACCA) wprost wzywa instytucje publiczne i parlamenty do reform ubezpieczeniowych. Na te wyzwania wskazuje również Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) oraz Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO), wzywając do dostosowania zabezpieczeń społecznych do realiów pracy XXI w. Systemy te działają w Niemczech, we Francji, w Belgii, w Czechach, a nawet w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. „Kultura to nie jest towar jak każdy inny. Nie można jej porzucić na łaskę ślepych sił rynkowych” – mówił François Mitterrand. Francuska i niemiecka doktryna polityczna od dekad opierają się na założeniu, że rynkowy uniwersalizm nie potrafi zabezpieczyć specyfiki pracy twórczej.

Jak wspomniała pani marszałek na wstępie dzisiejszego spotkania – kierując te słowa do państwa i do parlamentarzystów z doświadczeniem samorządowym, lokalnym – kluczowa jest sprawność rozwiązań. Ten projekt to wzorzec efektywności, bo nie tworzy nowej biurokracji. Wykonuje zadania poprzez istniejące instytucje, poprzez ZUS i dedykowany centralny rejestr zintegrowany na wzór systemów ewidencji o działalności gospodarczej i wreszcie gwarantuje ciągłość polityki publicznej, bo ten postulat nie powstał wczoraj – to konsekwencja od Kongresu Kultury Polskiej 2009 i 2016, wspólnego Kongresu Kultury w 2024, aż po głos miast i regionów w ramach Koalicji Miast dla Kultury 2024 r.

Ucywilizowanie i unowocześnienie warunków pracy twórców to nie jest kwestia partykularnego interesu. To jest test sprawności instytucjonalnej państwa polskiego, ochrona cennego, strategicznego kapitału i wyraz dojrzałości naszej wspólnoty. NCK, dbając o stabilność całego ekosystemu publicznego i gospodarczego, ekosystemu kultury, rekomenduje Wysokiej Komisji, ustawodawcy poparcie tego projektu ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Czy na sali jest pan Piotr Rodowicz? Nie ma. Teraz pan Łukasz Radziszewski, a po panu Łukaszu pani Agata Smalcerz. Zapraszam.

Założyciel Galerii Komputer Łukasz Radziszewski:

Dzień dobry państwu, nazywam się Łukasz Radziszewski. Jestem przedstawicielem artystów, tych spoza Warszawy. Pochodzę z małej wsi Karczmisko na Podlasiu.

Mówiąc szczerze, kiedy słuchałem państwa wypowiedzi – zwłaszcza tej ostatniej, gdzie padło sformułowanie „zasób strategiczny”, odnośnie do którego wydaje mi się, że warto by było, żebym go użył – pomyślałem o czymś, czego nie planowałem państwu powiedzieć. Mianowicie przez całe życie byłem kształtowany jako przyszły żołnierz. Miałem iść nie na Akademię Sztuk Pięknych, tylko na Akademię Sztuki Wojennej, więc w sumie niewielka różnica w nazwie. Jest to tradycja rodzinna. Mam doświadczenie bycia w rodzinie wojskowych, gdzie ta stabilizacja, o której rozmawiamy, jest oczywistością, wręcz charakterystyką zawodu. Wybrałem inną ścieżkę, która dla mojej rodziny też jest bardzo dużym przeżyciem, ponieważ moja mama pamięta dobrze sytuację – i często wspominam ją jako anegdotę – kiedy mówiłem, żeby nie wzywała pogotowia, gdy coś mi się stało, bo nie miałem ubezpieczenia.

Proszę państwa, ale żeby do tej wojskowości sięgnąć... Kultura z mojej perspektywy wygląda tak, że pracuję z nadzieją i myślą, iż moja praca jest pewnym zasobem strategicznym i razem z moimi przyjaciółmi i przyjaciółkami na ten zasób pracujemy. Żeby dodać kropkę – bo nie chciałem też przedłużać, mimo że widzę, iż mam jeszcze trochę czasu i to w sumie kusi – chciałem przywołać anegdotę. Opowiada o spotkanym żołnierzu, który bardzo mi imponował w czasach, kiedy jeszcze zamierzałem iść na Akademię Obrony Narodowej – taka wówczas obowiązywała nazwa. Poznałem generała Waldemara Skrzypczaka, który już niestety nie żyje, i miałem z nim okazję porozmawiać na temat swojej pracy i dlatego zdecydowałem o pozostaniu artystą.

Pozwolę sobie skrócić do puenty pana generała, że z jego perspektywy w wojsku przydałaby się ta sama wrażliwość, którą mam jako artysta i żałuję, że tak niewiele z tej kultury się przedziera do jego środowiska i jego myśli.

Jeżeli chodzi o to, co mogłem państwu powiedzieć na temat swojej egzystencji i tego, nad czym pochyla się ta ustawa i do czego dążymy, to to, żeby zabezpieczyć podstawowy byt tak, jak zabezpieczamy byt żołnierzy. Nikt chyba nie polemizuje z tym, dlaczego tak jest. Wierzę, że moja praca jest czymś więcej i również kształtuje to, kim wszyscy jesteśmy i będziemy w tym braudelowskim długim trwaniu.

Została minuta. Chyba świetny moment, żeby skończyć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Czy pani Agata Smalcerz...? Następnie pani Anna Bleszyńska-Drewicz ze Stowarzyszenia Artystów Wykonawców.

Pełniąca obowiązki dyrektora Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej Agata Smalcerz:

Dzień dobry. Szanowni państwo, reprezentuję Galerię Bielską BWA, czyli galerię samorządową, której zadaniem jest wspieranie i promowanie sztuki współczesnej, wizualnej.

Z perspektywy już ponad 30-letniej pracy widzę jak trudne życie mają artyści. Widzę jak osoba, która przychodzi i ma możliwość zorganizowania wystawy, jest szczęśliwa, że otrzyma jakiegokolwiek wynagrodzenie. OFSW walczy o to, żeby artyści wizualni byli wynagradzani; żeby to były godziwe honoraria. Niestety, pracując w samorządowej galerii sztuki w niewielkiej miejscowości, widzę, że te postulaty są nie do spełnienia przy obecnym budżecie galerii. Te informacje wychodzą również z innych galerii. Niewiele galerii czy muzeów zdecydowało się podpisać porozumienie.

Wszystko to wymaga wsparcia, a najbardziej artyści, którzy są najbardziej bezbronni, nie mając możliwości podjęcia pracy. Bo jeżeli chcą być kreatywni, jeżeli chcą tworzyć sztukę, nie mogą być, tak jak tutaj ktoś powiedział, „artystą niedzielnym”. Oni powinni się tej swojej pracy oddawać cały czas, a niestety do czego innego są zmuszani. Ci, którzy mają możliwość pracowania na uczelni czy też w szkole, mają to zabezpieczenie, natomiast osoby, które tego nie robią, które nie szukają etatu, są często zdane na życie w nędzy.

Tak że apeluję do posłanek, do posłów o to, żeby wesprzeć tę ustawę i ją poprzeć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Pani Anna Bleszyńska-Drewicz ze Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP. Po pani Annie będę zapraszał panią Elżbietę Benkowską ze Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Radca prawny Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP Anna Bleszyńska-Drewicz:

Dzień dobry. Anna Bleszyńska-Drewicz ze Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP. Jestem radcą prawnym, reprezentuję – dzisiaj, do tej pory – całość środowiska muzycznego. Nie wiem, czy ktoś jeszcze po mnie będzie.

Chciałam wyrazić wdzięczność dla pani minister Cienkowskiej, dla ministerstwa za podjęcie prac nad tą ustawą. Bardzo to popieramy. Można się spierać, dopracowywać pewne rozwiązania. Już przywołana wypowiedź pani profesor Traple dobrze wpisuje się w to, żebyśmy dali tej regulacji popracować, a nad szczegółami można pracować dalej. Natomiast regulacja co do zasady jest bardzo konieczna i za to bardzo dziękujemy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam panią Elżbietę Benkowską ze Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Jeszcze jednocześnie pytam, czy na sali jest pan Marcin Kotyła ze Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji?

Koordynator projektów w Stowarzyszeniu Producentów Polskiej Animacji Marcin Kotyła:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy pan będzie chciał zabrać głos?

Koordynator projektów w SPPA Marcin Kotyła:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo proszę, pani Elu.

Wiceprezeska Zarządu Głównego Stowarzyszenia Filmowców Polskich Elżbieta Benkowska:

Szanowni państwo, szanowna pani ministro, szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, na wstępie bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu i spotkania się w tak szerokim gronie.

W imieniu SFP pragnę podkreślić, że popieramy kierunek ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawody twórcze. Ta ustawa jest potrzebna przede wszystkim dlatego, że twórcy i twórczynie chcą być częścią systemu ubezpieczeń społecznych. Nie prosimy o przywileje. Chcemy mieć możliwość opłacania składek i korzystania z takich samych praw jak wszyscy inni pracujący – prawa do ochrony zdrowia, zasiłku macierzyńskiego oraz zabezpieczenia emerytalnego.

Problem ten dotyczy wszystkich osób wykonujących zawody twórcze, ale w szczególności sposób dotyka młode kobiety. Dzisiaj wiele reżyselek, scenarzystek, operatorek czy innych twórczyń odkłada decyzję o macierzyństwie lub musi zrezygnować z zawodu, żeby znaleźć pracę, która daje ubezpieczenie, by dopiero wtedy móc zacząć planować ciążę i rodzicielstwo. W 2026 r. kobieta nie powinna stawiać przed wyborem: rodzina czy kariera. Ma prawo do jednego i do drugiego i taki cel realizuje ten projekt ustawy.

Jednocześnie uważamy, że projekt można jeszcze udoskonalić w dwóch obszarach, tak aby system był prostszy, bardziej efektywny i lepiej odpowiadał realiom wykonywania zawodu twórczego:

Po pierwsze – proponujemy uproszczenie procedury przyznawania statusu artysty poprzez rezygnację z komisji opiniującej i powierzenie oceny dorobku organizacjom reprezentatywnym, które najlepiej znają specyfikę poszczególnych zawodów artystycznych. Pozwoli to nie tylko skrócić czas rozpatrywania wniosków, lecz także ograniczyć koszt funkcjonowania systemu, przynosząc wymierne oszczędności dla budżetu państwa. Rozbudowana, wielostopniowa procedura była zresztą jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów wobec projektu. Jej uproszczenie pozwoliłoby wyeliminować ten problem bez zmiany celu ani podstawowych założeń ustawy.

Po drugie – proponujemy dostosowanie kryterium dochodowego do realiów wykonywania zawodu twórczego. Ustawa powinna umożliwiać wykazanie wymaganych dochodów w okresie trzech lat poprzedzających złożenie wniosku, bez obowiązku osiągania dochodu w każdym roku. Takie rozwiązanie lepiej odpowiada realiom, specyfice pracy projektowej, zwłaszcza że w sektorze audiowizualnym przygotowania do realizacji filmu czy serialu trwają latami, a dochody mają charakter nieregularny i nieterminowy.

Na zakończenie chcę podkreślić, że bezpieczeństwo socjalne nie jest przywilejem. Jest podstawowym prawem każdego człowieka, który pracuje – niezależnie od tego, czy jego miejscem pracy jest szkoła, biuro, szpital czy plan filmowy. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana Marcina Kotylę ze Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji. Jednocześnie zwracam się do pana Rafała Lisowskiego: czy będzie pan chciał zabrać głos?

Członek Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury Rafał Lisowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Koordinator projektów w SPPA Marcin Kotyła:

Dzień dobry. Nazywam się Marcin Kotyła i reprezentuję Stowarzyszenie Producentów Polskiej Animacji. Chciałbym państwu zaprezentować stanowisko SPPA w sprawie ustawy.

SPPA wyraża swoje poparcie dla projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Jesteśmy przekonani o konieczności ustawowego uregulowania sytuacji osób pracujących artystycznie w zakresie ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Szczególnie istotne z naszego punktu widzenia jest, by wprowadzane rozwiązania legislacyjne zapewniały artystkom i artystom tytuł do ubezpieczenia oraz jego ciągłość w realiach pracy projektowej, którą charakteryzuje się nasza branża.

Historia polskiej animacji jasno pokazuje, jak ważne dla rozwoju twórczości artystycznej jest wsparcie publiczne. Polski film animowany pierwotnie rozwijał się w odmiennych realiach gospodarczych, w których państwowe studia filmowe zapewniały stabilizację jego twórczyniom i twórcom. To w tamtych czasach powstawała doceniana na świecie animacja artystyczna oraz kultowe animacje dla dzieci. Po kryzysie lat 90. współczesne odrodzenie i dynamiczny rozwój animacji w Polsce w ostatnich 20 latach możliwe były między innymi dzięki powstaniu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i funkcjonowaniu publicznego systemu wsparcia produkcji audiowizualnej.

Polska animacja artystyczna znów jest doceniana i nagradzana na arenie międzynarodowej, a polskie studia produkują seriale animowane dla najmłodszej widowni, które obecne są w różnicowanych kanałach dystrybucji i mogą pochwalić się także sukcesami frekwencyjnymi w kinach. Nie oznacza to jednak braku problemów i wyzwań. Pierwszym z nich jest niewystarczająca ilość środków finansowych w publicznym systemie wsparcia. Kolejnym ograniczona rola nadawcy publicznego w zakresie wsparcia produkcji i dystrybucji animacji, w tym szczególnie animacji dziecięcej. Niedofinansowanie polskiej animacji utrudnia jej konkurowanie z produkcjami zagranicznymi, a także przekłada się na niestabilną sytuację zawodową i finansową polskich artystek i artystów ją tworzących. W realiach ograniczonych budżetów i pracy projektowej wiele osób pracujących artystycznie pozostaje poza systemem ubezpieczeń społecznych. Dlatego tak ważne jest wprowadzenie regulacji ustawowych uwzględniających specyfikę pracy artystycznej oraz szczególne wsparcie osób osiągających najniższe dochody.

Polska animacja w przyszłym roku będzie obchodzić jubileusz 80-lecia. Mamy nadzieję, że rocznica ta będzie także momentem, w którym osoby ją tworzące zostaną w pełni włączone do systemu ubezpieczeń społecznych i będą mogły liczyć na publiczne wsparcie w tym zakresie. Zabezpieczając socjalnie osoby pracujące artystycznie, chronimy całą polską kulturę. Pamiętajmy, że sztuka to praca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Proszę państwa, uwaga natury organizacyjnej – z listy, którą mam przed sobą, wynika, że pozostało nam jeszcze około 10 osób, które chciałyby zabrać głos.

A teraz zapraszam pana Rafała Lisowskiego ze Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury.

Czy pan Waldemar Tatarczuk chciałby zabrać głos?

Artysta performance Waldemar Tatarczuk:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie.

Członek STL Rafał Lisowski:

Dziękuję.

Szanowni państwo, jako tłumacz literatury reprezentuję kulturę słowa. Silne, dumne, nowoczesne państwo nie waha się wspierać swojej kultury i ludzi, którzy ją tworzą. Takie państwo rozumie, że to artyści kształtują i umacniają jego tożsamość. To nie jest kwestia lewicy, prawicy czy centrum. To ważna dla wszystkich stron sceny politycznej kwestia odpowiedzialności za własną kulturę narodową.

Twórcy i artyści od początku III RP są niewidzialni dla systemu ubezpieczeń społecznych. Wbrew temu, co ostatnio słyszymy na swój temat z ust kanapowych ekspertów spod znaku „idź do prawdziwej pracy” albo „załóż firmę”, praca artystyczna sama w sobie jest prawdziwą pracą, ale nie poddaje się prawidłom rynku i generowania zysku. Artyści to ktoś inny niż przedsiębiorcy, dlatego nie powinni być zmuszani do zakładania firm tylko po to, żeby zyskać możliwość dostępu do ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, ani do szukania ozusowanych fuch w innych branżach. Tylko słabe państwo zmusza swoich obywateli do kombinatorstwa. Państwo silne kreuje rozwiązania umożliwiające im pracę także na jego rzecz w zgodzie ze swoimi zdolnościami i kompetencjami. Kompetencją twórców jest zaś tworzenie sztuki – nie zawsze dochodowej – na trudnym rynku kultury, a nie biznes i handel.

Ten projekt nie jest wymysłem rządu premiera Tuska. Do dzisiejszego wysłuchania prowadzi droga kilkunastoletniego zaangażowania organizacji twórczych, które współpracowały

z co najmniej trzema kolejnymi koalicjami rządzącymi. Sam uczestniczę w tym procesie od 2014 r. Potem, przez niemal całe osiem lat rządów PiS, intensywnie współdziałaliśmy z MKiDN kierowanym przez profesora Glińskiego. Powiedzmy sobie z całą mocą: bez tamtej pracy – mimo że niedokończonych – być może nie byłibyśmy teraz w tym miejscu. Zatem nawet jeśli formalnie jest to ustawa minister Cienkowskiej i Wróblewskiej, to jest w niej również duch ustawy ministrów Glińskiego i Chorościńskiej. Taka powinna pozostać – absolutnie ponadpartyjna, bo ponadpartyjna jest polska kultura.

Pozwolę sobie na cytaty – można próbować zgadnąć, czyje to słowa: „Powstanie ustawa, która będzie zapewniała status artysty zawodowego dziesiątkom tysięcy artystów, którzy mają dzisiaj bardzo trudną sytuację: często brak uprawnień emerytalnych, brak składek, brak jakichkolwiek dochodów. Chcemy, by to się zmieniło; by możliwość twórczości się rozszerzyła; by zmieniła się także sytuacja społeczna tych ludzi. Chcemy, krótko mówiąc, ich wesprzeć”. Tak w maju 2021 r. mówił Jarosław Kaczyński, prezentując priorytety rządu – i miał na myśli tych samych artystów, o których dzisiaj mówi dzisiejsza koalicja rządząca.

Szanowni parlamentarzyści, wszystkim wam przyświeca ten sam cel. Niech zatem to was łączy wbrew doraźnej polityce. Obecny projekt od projektu ostatecznie zgłoszonego do Sejmu przez resort minister Chorościńskiej w listopadzie 2023 r. różni w gruncie rzeczy detale. Wiem, bo tamten projekt wciąż częściowo znam na pamięć. Tu i tam są dopłaty dla najbardziej potrzebujących. Tu i tam z budżetu państwa. Tu i tam lepiej sytuowani twórcy mają opłacać składki sami. Tu i tam przewidziano konkretną procedurę weryfikowania uprawnień artystów. Tu i tam to zadanie powierza się ekspertom wskazanym przez środowiska twórcze. Wobec przełomowości tych rozwiązań reszta to technalia, które nie mogą dyskredytować projektu.

Nie mam wątpliwości, że gdyby nie wrogi, sztucznie wygenerowany w internecie szum przeciwko ustawie, wszyscy członkowie Wysokiej Komisji byłiby zgodni co do jej słuszności, bo prawie wszyscy reprezentują środowiska zaangażowane w którymś momencie w pracę nad nim. Gorąco apeluję do wszystkich posłanek i posłów, aby byli państwo silniejsi niż ten szum, bo polska kultura to zbyt ważna sprawa. Dopracujcie ten projekt, jeśli trzeba. Wszyscy jesteśmy tu po to, żeby służyć swoim doświadczeniem. Przekonujcie nieprzekonanych i wprowadźcie go życie ponad podziałami, bo sztuka to praca, a bezpieczny twórca to silna kultura. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam pana Waldemara Tatarczuka. Czy na sali jest pan Robert Rozciecha z Teatru Łaźnia Nowa? Nie, nie ma. W tej sytuacji Związek Artystów Scen Polskich ZASP będzie następnym.

Artysta performance Waldemar Tatarczuk:

Witam państwa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, pani minister, to jest moment, na który jako środowisko artystyczne czekaliśmy od kilkunastu lat. To fantastyczne, że w Sejmie RP rozmawiamy w końcu o osobach wykonujących zawód artystyczny. A jednocześnie po dwóch godzinach w tej sali mam głęboki smutek, bo wygląda na to, że ciągle musimy kogoś przekonywać, że artystom należy się wsparcie i kultura narodowa jest ważna dla nas wszystkich.

W szumie, który powstał po ogłoszeniu przez panią minister Cienkowską tej ustawy, pojawiły się przedziwne głosy osób, które prawdopodobnie jej nie czytały – nie będę ich przytaczał, bo państwo doskonale je znacie. Jest ona dowodem sprawiedliwości społecznej. W 1999 r., kiedy ruszyła wielka reforma emerytalna, zupełnie pominięto osoby artystyczne. Nie pasowały do układanki, bo to jest trudne. Tamta reforma i ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych obejmowała głównie osoby zatrudnione na etatach lub prowadzące działalność gospodarczą.

Ale warto zauważyć, że w Polsce są w tym systemie elementy solidarności społecznej i wspierania różnych grup społecznych. Trzeba przywołać na przykład KRUS, gdzie rolnicy dostają duże dopłaty do składek emerytalnych. Warto też przypomnieć osoby duchowne. Między innymi zakonnicy, zakonnice w zakonach kontemplacyjnych, medytacyjnych w 100% mają pokryte ubezpieczenia zarówno zdrowotne, jak i emerytalne. Znam osobiście wiele osób, którym udało się kupić minimalny 1 ha ziemi rolnej i są bezpieczne – mimo że są artystami, mają hektar ziemi, mają dopłaty do ubezpieczeń.

Ta ustawa powoduje także, że nie musimy kombinować. Możemy zająć się swoją pracą, która jest przecież potrzebna naszemu krajowi. Artyści tworzą kulturę narodową, która należy do tego

kraju. Spotykamy się z tą kulturą wszędzie. Te żyrandole zaprojektował artysta czy artystka, logo Sejmu też. Nie wiem, ile to logo kosztowało – 5, 10, 15 czy 30 tys. zł – ale całkiem możliwe, że ktoś, kto zarobił te pieniądze, później już nie ma żadnych dochodów i nie ma z czego opłacać składek. Dlatego ta ustawa jest tak bardzo potrzebna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Bardzo liczną, kilkunastoosobową delegację ZASP reprezentuje pani Anna Maria Buczek. Zapraszam. Natomiast po ZASP wystąpi Związek Zawodowy Filmowców i – z tego, co mam zapisane – pan Witold Płóciennik. Proszę bardzo.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich ZASP Anna Maria Buczek:

Dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani ministro, szanowni państwo, reprezentuję dziś przed państwem tysiące artystów – nie tylko tych widocznych na pierwszych stronach gazet, w filmie, serialu, ale też tych niewidocznych, bo za każdą znaną twarzą stoją dziesiątki osób, które nie zawsze możemy dostrzec.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi jasno: obywatele mają prawo do zabezpieczenia socjalnego i do opieki zdrowotnej. Nie jest napisane „obywatel zatrudniony na etacie”. Jest wprost powiedziane: każdy obywatel. Praca artysty ma swoją specyfikę. Jego dzieło staje się widoczne dopiero wtedy, gdy w zasadzie kończy pracę, a sam proces twórczy pozostaje dla odbiorcy niewidoczny. To nie jest kwestia wyboru stylu życia. Takie są realia zawodu, w którym angaż na miesiąc, na sezon, na jeden spektakl to norma, a nie wyjątek.

Temat wcale nie jest nowy. Już w 1934 r. artyści krakowscy w swoim manifestie żądali ubezpieczeń socjalnych dla artystów. Mija niemal 100 lat niemal, a jesteśmy dokładnie w tym samym punkcie. Bądźmy realistami. Jeśli ten projekt zostanie dziś odłożony w czasie, za kilka lat znowu się spotkamy w tym samym miejscu, będziemy prowadzić tę samą debatę, tę samą dyskusję. Dzisiaj mamy zabezpieczone w budżecie środki na realizację tej ustawy, tego projektu. Jeśli tego nie zrobimy, to nie wiem, kiedy się znów spotkamy i kiedy te środki znowu się dla nas znajdą. Zbudujmy most porozumienia, korygując te fragmenty, które nas dzielą, zamiast burzyć całą konstrukcję. Idea, która przyświeca tej ustawie, daje szansę na rozwiązanie problemu, który pozostawał nierozstrzygnięty blisko 100 lat. Proponujemy: wprowadźmy tę ustawę teraz, a w kolejnych nowelizacjach poprawiamy ją zgodnie z potrzebami i doświadczeniem, jakie przyniesie jej stosowanie. W przeciwnym razie zawsze, przy każdej kolejnej propozycji będziemy zatrzymywać się dokładnie na tym samym etapie. A przecież takie próby już były.

Dla nas artystów nie ma znaczenia, która opcja polityczna podpisze się pod tą ustawą. Ważne jest to, żeby dziś wspólnie jako rząd wypełnili państwo zapis konstytucji i naprawili lukę w systemie zabezpieczeń społecznych, która istnieje blisko 100 lat. Dlatego apelujemy: wspólnie rozwiążmy impas trwający od dekad. Dzisiaj mamy najdalej posuniętą w całej historii Rzeczypospolitej próbę prawnego uregulowania tych spraw.

Chcę podkreślić jeszcze jedną rzecz – żaden artysta nie może być przeciwny tej ustawie, bo idea, która za nią stoi, jest wspólna dla nas wszystkich: dostęp do elementarnych ubezpieczeń socjalnych. To nie jest projekt dla wybranych ani dla jednego środowiska. Warto zwrócić uwagę na praktyczny wymiar tej zmiany. Artyści, których obejmie ustawa i którzy włączą się do systemu, będą zobowiązani płacić składki do ZUS, co oznacza, że ZUS zyska nowych klientów, ludzi, którzy dzisiaj funkcjonują obok systemu, a którzy od jutra mogą stać się jego pełnoprawną częścią.

Dlatego ustawa o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny ma tak istotne znaczenie. Nie służy wspieraniu konkretnych gatunków sztuki, stylów ani tworzeniu przywilejów. Jej celem jest zapewnienie minimalnego, konstytucyjnego bezpieczeństwa socjalnego ludziom, którzy tworzą polską tożsamość. Sztuka to praca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana Witolda Płóciennika ze Związku Zawodowego Filmowców. Następnie, jak rozumiem, pan Ryszard Wojciul ze Związku Zawodowego Muzyków RP.

Przewodniczący zarządu Związku Zawodowego Filmowców Witold Płóciennik:

Dzień dobry, szanowni państwo. Minusem mówienia na samym końcu jest to, że wszystkie argumenty już padły. Zgadza się ze wszystkimi słowami, które przedmówcy wypowiedzieli.

Jestem autorem zdjęć filmowych, pracuję ponad 30 lat. Reprezentuję też Związek Zawodowy Filmowców, jestem jego przewodniczącym.

Chciałem powiedzieć, że przez te 30 lat mam poczucie bycia obywatelem drugiej kategorii i widzę to wielokrotnie przez te 30 lat, wielokrotnie tego doświadczałem. Między innymi dlatego, że nie istnieję w systemie; że niewiele mi się należy; że nie mam ubezpieczenia chorobowego, emerytalnego i dla mnie twórca to jest osoba, która w większości nie ma emerytury lub musi kombinować. To jest też dla mnie, dla nas twórców poniżające, że musimy kupować 1 ha ziemi, zatrudniać się na 1/32 etatu albo pracować poprzez inkubatory przedsiębiorczości, które wystawiają za nas faktury. To też jest wszystko na krawędzi. To jest praca, która jednak nie jest godną pracą. To jest poniżające, żebyśmy musieli w ten sposób pracować.

Przez te 30 lat czuję, że oprócz emerytury nie mam norm czasu pracy. Nowa definicja mobbingu nie należy się mi ani większości twórców poprzez to, że jesteśmy na tak zwanych śmieciówkach. Przez te 30 lat cały czas dźwiczę mi w głowie, że pracuję na śmieciówce. Wczoraj byłem w banku i też to usłyszałem, wypełniając wniosek kredytowy. Mam już staż pracy, bo prowadzę firmę od 10 lat, tylko ten staż pracy to jest 10 lat, a nie 30 lat mojej pracy. Wcześniej byłem niewidoczny. Ta ustawa chociażby w części likwiduje poczucie, że jestem obywatelem drugiej kategorii, za co bardzo dziękuję w imieniu swoim i ZZF, który reprezentuję.

Czekaliśmy na tę ustawę 30 lat. Jesteśmy ofiarami – może największymi – transformacji rynku pracy, bo wylecieliśmy na tak zwane śmieciówki i to nam towarzyszy. Według badania przeprowadzonego przez zespół profesora Szlendaka na zlecenie ZZF aż 82% kobiet filmowczyń i 76% mężczyzn deklaruje brak poczucia bezpieczeństwa. To jest wielokrotnie więcej niż średnia Polska. Mamy nadzieję, że dzięki tej ustawie te statystyki się poprawią i że po 30 latach bycia na śmieciówce staniemy się obywatelami – zgodnie z Konstytucją RP – którym należy się zabezpieczenie socjalne, ubezpieczenie socjalne i chorobowe. Dopiero zaczną się prace nad limitami czasu pracy i odpoczynku, mobbingiem i pracą w wysokiej temperaturze, ale na pewno nie będą nas obowiązywać. Ta ustawa jest więc pierwszym krokiem w stronę szerokich zmian – tego, żebyśmy byli traktowani jak inni obywatele.

Chciałem powiedzieć, że sztuka to praca. Jako przedstawiciel ZZF bardzo apeluję do wszystkich posłów, posłanek, senatorów i prezydenta o przyjęcie projektu tej ustawy. To też krok w stronę tego, by uchronić polskie kino przed zapaścią. W tej chwili mamy moment krytyczny. Dzięki tej ustawie wielu młodych twórców, młodych reżyserów za 5–10 lat może dać prace tysiącom ludzi. Ekipa filmowa tylko w 10% składa się z twórców. Jeśli ci twórcy będą mieli większe poczucie bezpieczeństwa, to pozostałe 90% za 5–10 lat – a to są tysiące ludzi – dalej będzie miało pracę. Ta ustawa nie dotyczy więc tylko nas twórców i artystów, ale też szerszego kontekstu, bo to samo jest na rynku muzycznym i tak dalej. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Teraz pan Ryszard Wojciul ze Związku Zawodowego Muzyków RP. Po panu Ryszardzie będę zapraszał pana Bogusława Plutę ze Związku Producentów Audio-Video. Potem pozostało jeszcze kilka osób. Zapraszam.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej Ryszard Wojciul:

Reprezentuję Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, jak również Związek Artystów Wykonawców STOART.

Mogę zacząć swoje wystąpienie dokładnie tak samo jak mój poprzednik. Nie ma sensu powtarzać tych wszystkich zdań, argumentów za wprowadzeniem ustawy, więc swoje wystąpienie ograniczę apelem do parlamentarzystów. Mówię do państwa ze wszystkich partii politycznych. Niestety coraz mniej państwa parlamentarzystów zostało – jak widzę, również za stołem prezydią. Bardzo mi z tego powodu przykro. Apeluję do państwa. Nie róbcie z tej ustawy kolejnego frontu wojny politycznej. Bardzo państwa o to proszę, bo w ostatnich tygodniach mamy dokładnie z tym do czynienia.

Zwracam się do posłów Prawa i Sprawiedliwości – to za państwa rządów powstał projekt ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego. Był on znacznie bardziej rozbudowany niż obecny. Zakładał powołanie polskiej izby artystów, finansowanie z systemu rozszerzonej opłaty reprograficznej i stworzenie nowych struktur administracyjnych. Dziś z państwa ust usłyszymy krytykę kosztów i rozbudowy administracji. Warto pamiętać, że kierunek zmian był wtedy bardzo podobny.

Różniły się rozwiązania, ale cel pozostał ten sam: zapewnienie artystom dostępu do systemu zabezpieczenia społecznego.

Zwracam się teraz do przedstawicieli obecnej koalicji rządzącej. Mam refleksję – po zmianie władzy wcześniejszy projekt został wyrzucony do kosza. Rozpoczęto pracę od początku. Rozumiemy, że każdy rząd chce realizować własne rozwiązania. Rozumiem argumenty, które wielokrotnie słyszałem w ministerstwie, że tamten projekt z różnych względów był niewłaściwy i należało rozpocząć pracę od początku, ale w efekcie straciliśmy kilka lat. Dla artystów nie ma większego znaczenia, czy rozwiązanie przygotowuje jeden czy drugi rząd. Ważne jest, aby to prawo wreszcie zostało uchwalone.

Odnosnie do przedstawicieli Konfederacji – niestety pana z Konfederacji w prezydium już nie widzę – mam z kolei inną refleksję. Można wierzyć, iż wolny rynek rozwiąże wszystkie problemy, ale nie buduje systemów emerytalnych, nie zapewnia ubezpieczenia zdrowotnego, nie chroni przed skutkami choroby. Państwo istnieje po to, aby tworzyć rozwiązania tam, gdzie mechanizmy rynkowe okazują się niewystarczające. Tym bardziej, że bardzo często z tamtej strony sceny politycznej słyszymy słowa o obronie polskiej kultury, polskiej tradycji, o narodowej tożsamości. Trudno skutecznie chronić kulturę, jeśli jednocześnie odmawia się elementarnego bezpieczeństwa ludziom, którzy je tworzą.

A więc, szanowni państwo, ponownie proszę – nie otwierajcie tu kolejnego frontu wojny politycznej. Ta ustawa nie jest o lewicy, nie jest o prawicy, nie jest ustawą o obecnym ani o poprzednim rządzie. To ustawa o ludziach, którzy od lat wykonują swoją pracę w systemie niedostosowanym do realiów zawodów artystycznych. Można dyskutować o szczegółach – Samo środowisko zgłasza wiele różnych postulatów, dzisiaj je słyszeliśmy. Ale nie zmarnujmy kolejnych lat na udowadnianie, która z opcji politycznych miała lepszy projekt. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Zapraszam pana Bogusława Plutę, reprezentującego Związek Producentów Audio-Video. Po panu Bogusławie będę zapraszał pana Szymona Maliborskiego z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Dyrektor zarządzający Związku Producentów Audio-Video Bogusław Pluta:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowna pani minister, reprezentując środowisko wydawców muzycznych – których ustawa bezpośrednio nie dotyczy, ale dla których współpraca z artystami i wykonawcami ma szczególne znaczenie – chcielibyśmy wyrazić uznanie dla MKiDN za doprowadzenie po wielu latach do powstania i przyjęcia przez rząd projektu regulującego kwestie zabezpieczenia zdrowotnego i społecznego artystów.

Działalność artystyczna w przypadku muzyków – szczególnie muzyków jazzowych i rozrywkowych, tworzących ponad 90% rynku muzycznego – ma specyficzny charakter, w którym formy zatrudnienia etatowego, gwarantującego ciągłość ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych występują niezwykle rzadko. Jednocześnie, z uwagi na projektowy i sezonowy charakter pracy artystów, mimo ogromnego znaczenia ich działalności dla polskiej kultury, część artystów, szczególnie w niszowych gatunkach, nie ma możliwości osiągnięcia stabilnych comiesięcznych dochodów, które umożliwiałyby objęcie stosownymi ubezpieczeniami zapewniającymi stały dostęp do opieki zdrowotnej, jak i minimalne chociaż zabezpieczenie socjalne.

Artyści budujący nasz kapitał społeczny – lecz z uwagi na specyfikę zawodów artystycznych, nieosiągający regularnych dochodów – muszą być dostrzeżeni przez system ubezpieczeń społecznych i objęci wsparciem państwa. Omawiana ustawa przygotowana przez MKiDN jest odpowiedzią na wieloletnie zaniedbania państwa w tym obszarze i stanowi systemowe uzupełnienie opieki państwa nad kulturą. Jest elementem mecenatu państwa i z tego względu zasługuje na poparcie wszystkich zaangażowanych w tworzenie i rozwój szeroko pojętej kultury, a także tych, którzy dostrzegają rolę kultury w budowaniu silnej tożsamościowo marki Polski.

Tego już nie mam w przygotowanym tekście, ale chciałem dołączyć się do apeli moich przedmówców, skierowanych do również posłów opozycji, której prace też były podstawą tej ustawy. To nie jest miejsce na spór. To jest ten moment, kiedy można pokazać, że jeżeli coś jest ważne, to działamy razem. Bardzo o to apelujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana Szymona Maliborskiego z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. A po panu Szymonie pani Karina Przybysławska.

Kurator w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Szymon Maliborski:

Szanowni państwo, słuchając tej mozaiki głosów, która tutaj miała miejsce, trochę się dziwię, że ktoś może mieć wątpliwości na temat tego, czy ta ustawa jest potrzebna. Z perspektywy instytucji, którą reprezentuję, instytucji, która działa w Warszawie, wiem jednak, że bardzo istotne jest to, aby kultura była taką, jaką państwo tutaj przedstawiają: doświadczeniem żywym, codziennym, dostępnym w różnych, mniejszych i większych miejscowościach. Tylko w takim ekosystemie – a tak próbuję pojmować kulturę – ma sens robienie sztuki wizualnej, tworzenie instytucji.

Z perspektywy instytucji, którą reprezentuję, również widzę nasz obowiązek, aby wesprzeć pracę nad tą ustawą, gdyż dotyczy ona twórców i twórczyń, z których efektów pracy bezpośrednio korzystamy. Jeżeli myślimy o tym, aby kultura nie była tylko i wyłącznie projektem elitarnym, czymś, co wydarza się od święta, wówczas musimy też myśleć i debatować o niej w takim gronie jak tutaj. To nie jest rozmowa o estetyce – bardzo chciałbym z państwem o niej rozmawiać, bo to jest mój zawód: pracuję z artystami, artystkami nad tworzeniem prac artystycznych. Ale to jest rozmowa o warunkach pracy. To jest rozmowa o tym, że bez zabezpieczeń społecznych, bez zabezpieczeń socjalnych, będę coraz częściej spotykał się z sytuacją, która ma miejsce przez 15 lat moich działań.

Na początku mojej drogi twórczej wielokrotnie rozmawiałem z osobami i tworzyliśmy razem projekty artystyczne, między innymi z absolwentami ASP w Krakowie. Dzisiaj tych osób już z nami nie ma. Nie tworzą sztuki. Nie dlatego, że tworzyły ją w sposób nieumiejętny, tylko dlatego, że system, w którym funkcjonujemy, nie dawał im szansy na to, aby przez kilka kluczowych lat po ukończeniu ASP czy innej uczelni artystycznej wytrwać i być rozpoznanym, bo rynek nie tworzy takich możliwości – tworzą ją instytucje i różne sieci zabezpieczeń społecznych.

Tak jak więc powiedziałem na początku, słuchając państwa, mam wrażenie, że wszyscy podzielamy bardzo konkretną wizję kultury, która dzieje się blisko nas, która jest doświadczeniem codziennym mniejszych i większych ośrodków. Dziwię się, że ktoś może kwestionować zasadność pracy nad taką ustawą. Instytucje potrafią się dogadać. Wraz z OFSW podpisaliśmy porozumienie, które reguluje warunki pracy osób artystycznych i sposoby wystawiania prac, stawki. W temacie tej ustawy instytucje same nie zadziałają. Nie damy rady jej przeprowadzić. Debatujemy o tym odkąd pamiętam, odkąd zacząłem aktywnie udzielać się w kulturze, czyli kilkanaście lat temu.

Stąd też kończę to wystąpienie apelem do osób, które pracują w Sejmie RP, aby zechciały się raz jeszcze, po raz któryś, pochylić nad tą ustawą, gdyż, tak jak tutaj zostało zaprezentowane, dotyczy ona zarówno: twórców ludowych – osób, które pracują z najbardziej typową definicją dziedzictwa narodowego; osób, które pracują w przemysłach kreatywnych; osób, które tworzą praktyki artystyczne, o których dyskutujemy, o których myślimy, o które czasami się kłócimy. Bardzo chciałbym, żebyśmy dalej o nich rozmawiali, a nie ucinali tę możliwość poprzez brak tych zabezpieczeń, z którym wzrastaliśmy i moje pokolenie, tak jak wspominałem już wielokrotnie, było świadkiem wielu karier artystycznych, które się nie wydarzyły. Jest mi z tego tytułu przykro. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Jako przedostatnia osoba z listy osób, które się zgłosiły, pani Karina Przybysławska. Zapraszam.

Animatorka kultury Karina Przybysławska:

Dzień dobry. Szanowni państwo, nazywam się Karina Przybysławska. Z wykształcenia jestem ekonomistką – kończyłam Akademię Ekonomiczną w Poznaniu – ale pokłady mojej kreatywności też w pewnym momencie dały upust i od ponad trzech lat działam w ramach własnej działalności gospodarczej. Będąc edukatorką, animatorką kultury, współpracując z Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich, szerzę przez ostatnie lata wiedzę z tkania koronek klockowych jedną z najstarszych znanych metod.

Część z państwa podzieliła się swoimi osobistymi historiami, również rodzinnymi. Wybór studiów u mnie i u mojej młodszej siostry był podyktowany przede wszystkim tym, że musiałyśmy

wybrać, kierując się rozumem. Pochodzimy z małej miejscowości i wiedzieliśmy, że ten kierunek na pewno zapewni nam dobrą pracę po ukończeniu studiów. Tak też się stało. Po studiach pracowałam przy dużych projektach w dużej firmie consultingowej, pozyskując fundusze unijne.

Nomen omen, w momencie, kiedy przyszła pandemia i chciałam powrócić na rynek pracy – pandemia była dużym utrudnieniem, żeby zrobić to w miarę płynnie – postanowiłam napisać swoją propozycję projektu w odpowiedzi na program ministerialny MKiDN „Kultura w sieci”. W tym miejscu bardzo chciałam podziękować ministerstwu za ten i inne programy, które wspierają ludzi sztuki, ludzi kreatywnych. Dziękuję za ten program, za „Dom kultury+”, którego jestem podwójną laureatką. Bardzo cieszę się, że w pewnym momencie mojego życia nadszedł moment, żeby pokazać swoją kreatywność, podzielić się swoją wiedzą zdobytą nie tylko w Polsce, ale również w czeskiej Pradze. Bardzo cieszę się ze współpracy z panią Ewą Szpilą, która jest lokalną mistrzynią koronki klockowej z Bobowej. W jej imieniu serdecznie państwa zapraszam na Światowy Festiwal Koronki Klockowej, który odbędzie się w tym roku w Bobowej, Gorlicach i Nowym Sączu w dniach 6–9 sierpnia.

Cóż więcej mogę powiedzieć? Razem z panią Ewą staramy się szerzyć wiedzę na temat koronki klockowej nie tylko w ramach prowadzonych w Polsce działalności, ale również pokazujemy tę koronkę na zewnątrz. Działamy jako członkinie w ramach L'Organisation Internationale de la Dentelle au Fuseau et à l'Aiguille (OIDFA) – najstarszej, międzynarodowej organizacji zrzeszającej koronczarki klockowe i koronczarzy klockowych i igłowych na świecie. Podczas wyjazdów, które odbywają się co dwa lata, pokazujemy to piękne polskie dziedzictwo, polską koronkę klockową, reprezentując nasz kraj.

Proszę trzymać kciuki, żebyśmy mogły reprezentować jak najdłużej polskich rzemieślników, bo – tak jak wspomniana koronka koniakowska, równie przepiękna – mamy się czym chwalić i chciałabym, żeby właśnie w tym kierunku poszła polska kultura; żeby to nie było tak, jak mówi bardzo znane polskie przysłowie „Cudze chwalicie, swego nie znacie”, tylko żebyśmy potrafili najpierw zauważyć to, co mamy i jak najbardziej promować wszystkich, którzy mają inicjatywę, chęć zrobienia czegoś wartościowego. Bo sztuka jest rzeczą wartościową, sztuka to praca. Chyba nie muszę powtarzać już po raz milion pierwszy raz, jak ważna jest ta ustawa. Ale być może muszę, więc powtórzę: ta ustawa jest bardzo ważna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie i panowie, wśród nas jest również pani Hanna Wróblewska, była minister kultury i dziedzictwa narodowego. Jak świetnie wiecie, prace nad projektem ustawy toczyły się również pod egidą pani Wróblewskiej. Dlatego też zapraszam panią minister Wróblewską – i nie jest to kumoterstwo, zapisała się do głosu. Bardzo proszę.

Była minister kultury i dziedzictwa narodowego Hanna Wróblewska:

Dziękuję bardzo.

Pani minister, panie przewodniczący, padło już wiele słów, wiele argumentów, więc nie chciałabym powtarzać, ale ponieważ razem z niektórymi z państwa czuję się weteranką tej ustawy, pozwolę sobie krótko przypomnieć chronologię.

Ta zaczyna się dla mnie się w 2011 r., kiedy OFSW wystosowało odezwę. Zacytuję jej fragment: „Artystko, artysto, czy masz ubezpieczenie zdrowotne? Czy odprowadzasz składki emerytalne? Czy twoja praca jest opłacana? Czy masz z czego żyć? Czy spotykasz się z ironicznym uśmiechem, gdy zabierasz głos? Tworzymy sztukę, kreujemy wartości, nie dostając nic w zamian. Obserwujemy, jak sztuka staje się kapitałem symbolicznym w rękach instytucji i polityków. Funkcjonujemy w systemie, który nie bierze pod uwagę naszych potrzeb. Zawalczmy o system, w którym istnieje artysta”.

Następny fragment, odcinek w tej chronologii, to 24 maja 2012 r., kiedy to miał miejsce pierwszy w Polsce Dzień bez Sztuki. To był moment, kiedy instytucje sztuki, instytucje publiczne i prywatne zamknęły na jeden dzień swoje podwoje, zamknęły wystawę po to, żeby upublicznic problem składek i włączenia artystów w system ubezpieczeń społecznych.

Uwaga – już po trzech latach, 12 lutego 2015 r., w siedzibie MPiPS odbyło się spotkanie z przedstawicielami środowisk twórczych. Wielu członków państwa organizacji było na tym spotkaniu, między innymi: Koło Młodych Związku Artystów Scen Polskich, Związek Artystów Scen Polskich, Związek Zawodowy Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych, Obywatelskie Forum Sztuki Współczesnej. MPiPS reprezentował wiceminister Radosław Młeczko, podsekretarz

stanu. Podsumowując spotkanie, zaproponował stworzenie grupy operacyjnej, która skoncentrowałaby się na możliwości uzupełnienia systemu zabezpieczenia społecznego. Dalsze losy tej grupy nie są mi znane.

W następnym roku, już po zmianie rządów, na przełomie lutego i marca 2016 r. rzecznik praw obywatelskich wystąpił do MPiPS z odezwą: „Przyjęty obecnie system, zwłaszcza wysokość i częstotliwość opłacania składek, może prowadzić do wykluczenia twórców i artystów z dostępu do świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Rzecznik apeluje o podjęcie szerokiej dyskusji z udziałem przedstawicieli środowiska twórców i artystów nad wypracowaniem nowych rozwiązań, które odejdą od radykalnego założenia zrównania artystów z przedsiębiorcami”.

Kolejne lata, 2017–2018 to lata Ogólnopolskiej Konferencji Kultury zorganizowanej z inicjatywy MKiDN. To było 5 sympozjów sektorowych skupionych na poszczególnych dziedzinach sztuki – muzyce, teatrze, tańcu, sztukach plastycznych i sztuce tradycyjnej – oraz 6 sympozjów regionalnych, podczas których poruszano różne kwestie dotyczące: organizatorów życia kulturalnego, instytucji kultury, podmiotów niezależnych i tak dalej. Natomiast kwestia ustawy regulującej ubezpieczenia artystów była jednym z pierwszoplanowych tematów do dyskusji. Osoby, które brały udział w OKK, są na sali i pamiętają o tym.

Teraz cytuję z pani wiceminister Wandy Zwinogrodzkiej, która kierowała tą serią OKK, przygotowując tę ustawę: „Ważne, by zdążyć w tej kadencji Sejmu”. To mówiła w 2018 r. Wanda Zwinogrodzka w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej. Niestety nie zdążono w tej kadencji Sejmu. Projekt ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego został skierowany do konsultacji międzyresortowych i publicznych w 2021 r.

Znowu cytuję z pani wiceminister Zwinogrodzkiej, fragment z wywiadu dla PAP, w którym opowiada o tej ustawie: „Chcemy ucywilizować te opłakane warunki pracy artystów i włączyć ich w system ubezpieczeń społecznych (...) To oni najbardziej potrzebują wsparcia, bo płacą najwyższą cenę za tę prostacką i lekkomyślną wizję rynku artystycznego, która rozpleniła się u nas w latach 90: że dobry artysta zawsze się wybijie i zarobi, a skoro nie zarabia, to widać jest kiepski, niechaj więc zajmie się czymś innym”. Podkreślam, to jest cytuję z pani wiceminister Zwinogrodzkiej, która rzeczywiście była organizatorem i duchem opiekuńczym OKK.

Reasumując – od roku 2011, czyli od czasu tej odezwy, powstały trzy projekty ustaw regulujących tę kwestię. W 2020 r. projekt został złożony przez kierowane przez profesora Piotra Glińskiego MKiDN. W 2023 r. projekt został złożony przez kierowane przez minister Dominikę Chorościńską MKiDN. Teraz mamy projekt obecny – trzeci, ale pierwszy, który został złożony i jest realnie procedowany przez Sejm RP. Systemowe uregulowanie pracy artystycznej, przystosowanie do działającego systemu ponad 30 lat po transformacji, w kraju aspirującym, czy też będącym jedną z 20 największych gospodarek świata, nie jest więc kwestią polityczną, medialną, ale cywilizacyjną. Podobne przystosowania do systemów mają miejsce nie tylko we Francji czy Niemczech – wielokrotnie o tym mówiono. Również Litwa i Chorwacja wypracowywały sobie takie systemy.

Jeszcze raz podkreślam to, co było już powiedziane przez wielu z państwa – ta ustawa nie ma twarzy ministra. Ta ustawa ma twarz 60 tys. artystów, środowisk artystycznych, ludzi, którzy od lat czekają na jej uchwalenie, a do tej pory używani są wyłącznie jako tło do rolek albo do deepfake’owych filmików. Pamiętajmy: nie zostawiamy naszych ideałów, nie zostawiamy naszych ludzi, uchwalmy tę ustawę. Przestrzegam państwa przed polityką topienia tej ustawy w licznych poprawkach. To jest ten moment, o którym mi mówili kiedyś artyści – potrzebne są decyzje, a nie dyskusje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie i panowie, stwierdzam, że lista osób, które zgłosiły się do udziału w wysłuchaniu publicznym, została wyczerpana. Ale jednocześnie bardzo proszę – bo tak to wynika z przepisów – przedstawiciela wnioskodawcy o zabranie głosu w celu odniesienia się do wysłuchanych wystąpień. Pani minister, przekroczyliśmy prawie 3 h, ale chyba nie będzie pani mówiła 3 h?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska:

Nie. 4 h.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Salę mamy wolną do godz. 15.30. Pani minister, zapraszam serdecznie i – tak jak wcześniej ustalaliśmy – jeżeli są bardzo szczegółowe kwestie, to poproszę o odpowiedzi na piśmie w ciągu 7 dni. To jest obbligo regulaminowe.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Marta Cienkowska:

Dzień dobry.

Szanowni państwo, przede wszystkim bardzo się cieszę, że spotykamy się dzisiaj w takiej formule i w takim gronie. Wysłuchanie publiczne jest dużą wartością w procesie legislacyjnym, bo to moment, w którym projekt ustawy spotyka się z doświadczeniem ludzi, których ten projekt będzie dotyczył. Dziękuję wszystkim osobom, które zdecydowały się dzisiaj zabrać głos. Dziękuję za wasze argumenty, za wasze doświadczenia, również za krytyczne uwagi i za to poparcie, które czuje cała ekipa MKiDN. Niezależnie od tego, jednak jak oceniają państwo ten projekt, każda wypowiedź wnosi coś bardzo ważnego do tej debaty.

Dziękuję także wszystkim ministrom – szczególnie pani minister Wróblewskiej – za wygłoszenie i za poparcie tej inicjatywy. Pani minister Wróblewska jest tą osobą, która nauczyła mnie, że te rozwiązania są bardzo ważne i że muszą być wprowadzone przez ten rząd. Bardzo dziękuję wszystkim przedstawicielom administracji rządowej – nie tylko z MKiDN, ale także z MPiPS, innych ministerstw i instytucji rządowych – którzy są dzisiaj z nami i przez ostatnie miesiące pracowali nad tym projektem, wspierając nas na każdym etapie przygotowania tej ustawy. To, o czym dzisiaj rozmawiamy, jest efektem setek godzin analiz, spotkań i rozmów, dlatego te podziękowania powinny dzisiaj bardzo mocno wybrzmieć – również w kierunku ekspertów i wszystkich osób, których nazwisk dzisiaj nie słyszać i nie widzieć, ale bez których żadna ustawa w MKiDN nie mogłaby powstać.

Przed nami kolejne etapy prac parlamentarnych. Wszystkie zgłoszone dziś uwagi zostaną przeanalizowane. Tam, gdzie będzie to możliwe i zasadne, będziemy szukać jeszcze lepszych rozwiązań, szczególnie w kwestii transparentności. Bierzemy to sobie do serca, bo chcemy, żeby nie był to koniec rozmowy. Chcemy, jak już ktoś z państwa dzisiaj powiedział, żeby był ciąg dalszy.

Na koniec chcę powiedzieć nie jako minister przedstawiająca projekt ustawy, ale jako osoba głęboko przekonana, że państwo poznaje się po tym, jak traktuje swoich ludzi. Ta ustawa nie jest o polityce. To nie jest ustawa Cienkowskiej. To nie jest także ustawa Wróblewskiej. Przestańmy wykorzystywać twórców do nawałanki politycznej i mówię to jako polityczka. Szkodzimy tym nie tylko sobie, ale przede wszystkim polskiej kulturze i polskim twórcom.

To nie jest ustawa o tym, kto wygra spór, ani kto będzie mógł ogłosić sukces. Ta ustawa jest o ludziach. O kompozytorce, która uczy dzieci muzyki. O aktorze, który od lat jeździ z teatrem po całej Polsce. O tłumaczce, dzięki której polska literatura trafia do czytelników na świecie. O konserwatorze zabytków, twórcy ludowym, scenografce, muzyku, pisarzu, animatorce kultury. O ludziach, bez których Polska byłaby uboższa – nie tylko o książki, spektakle, koncerty czy obrazy, a także o pamięć, język, wrażliwość i poczucie wspólnoty.

Możemy różnić się w poglądach, możemy różnie patrzeć na rozwiązania zapisane w tej ustawie, ale wierzę, że powinniśmy się zgodzić co do jednej zasady, która dzisiaj również wybrzmiała: nie zostawiamy w tyle swoich ludzi. Dla mnie właśnie o tym jest ten projekt – nie o przywilejach, o polityce. Ta ustawa jest o odpowiedzialności państwa za ludzi, którzy od pokoleń współtworzą polską kulturę i pokazują ją następnym pokoleniom. Dlatego jeszcze raz dziękuję państwu za dzisiejszą rozmowę i mam nadzieję, że to spotkanie będzie przyczynkiem do dalszej współpracy. Po prostu zróbmy to. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, pani minister.

Panie i panowie, kilka słów – między innymi odpowiedź na pytanie, które nie padło chyba wprost, ale powinienem udzielić na nie odpowiedzi.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałem państwu bardzo serdecznie podziękować za bardzo merytoryczny przebieg naszego dzisiejszego spotkania, posiedzenia naszej Komisji. Te osoby, które bywają na Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, wiedzą, że w tej kadencji zjawisko merytorycznej rozmowy jest na jej posiedzeniu niezmiernie rzadkie. Dlatego raz jeszcze bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Nie chciałbym państwu niczego radzić, natomiast wiele zależy też od was. Lobbying to może być dla niektórych niezbyt szczęśliwe słowo, ale posłuszę się nim. Tak, lobbying, i przede wszystkim

wyjaśnianie, jak ma się istota rzeczy, bo każdy z was, każda z pań i każdy z panów, funkcjonuje w jakimś większym lub mniejszym środowisku, gdzie są osoby, które są niechętne albo niezainteresowane, ale tak się tworzy masę krytyczną.

Bez złudzeń, szanowni państwo. Polityka. Jedyne, co mogę powiedzieć w swoim imieniu, a także w imieniu pani przewodniczącej Augustyn i pani przewodniczącej Leo, że – tu odpowiadam poniekąd na kwestię poruszoną przez panią Annę Marię Buczek – nie jest naszą intencją odkładanie tego *ad calendas graecas*. Siedzący tu na przykład minister Wróbel i dyrektor Dydo świetnie pamiętają historię sprzed dwóch lat, czyli posiedzenie Komisji w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tak zwane „pieniądze z internetu”. To była cholernie trudna ustawa. Stanęliśmy na głowie i przeszła. Czy ona jest idealna, zaspokajała i zaspokaja oczekiwania wszystkich? Nie. Ale, tak jak ktoś tutaj już przywołał, niestety tak jest. Nie będzie nigdy tak, że każda ustawa, każde rozwiązanie prawne zadowoli wszystkich, bo wtedy żylibyśmy w niebie. Taka jest prawda.

Teraz ostatnia kwestia – nawiązuje do niewypowiedzianego pytania o terminy. Nie chcę rzucać daty dziennej, bo byłoby to kompletnie nieodpowiedzialne, ale myślę, że w przeciągu tego tygodnia będziemy wiedzieli, kiedy ruszą prace już stricte merytoryczne w Komisji, którą kieruję. Na pewno nie będzie to jesień czy zima tego roku, a wcześniej. Raz jeszcze – nie chcę obiecywać gruszek na wierzbie. Musimy zobaczyć terminy, harmonogramy. Padł szereg propozycji, na przykład kwestia transparentności – musimy to posprawdzać, uruchomić nasze sejmowe Biuro Legislacyjne, żeby to przeanalizować. Nie wiemy w tej chwili, jak się ma transparentność, czyli wywieszanie imiona i nazwiska, do RODO. Musimy to sprawdzić.

Także proszę państwa, raz jeszcze zapewniam – tak szybko, jak to będzie możliwe, przeprowadzimy tu w Sejmie tę ustawę, a wcześniejsza obecność pani marszałek Senatu gwarantuje, że oni też nie będą czekać nie wiadomo na co.

Panie i panowie, bardzo dziękuję i jak będzie potrzeba, to ponownie zaprosimy was kiedyś w podobnych sprawach. Dobrego popołudnia. Dziękuję.

Przepraszam, nie dokonałem formalnego zamknięcia – pani przewodnicząca Augustyn zwróciła na to uwagę. Na tym zakończyliśmy realizację porządku dziennego. Uprzejmie dziękuję i zamykam posiedzenie Komisji.